

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji żąda Francja, jako warunku przystąpienia do rokowań

Deklaracja rządu w Izbach

PARYŻ, (Pat). Dziś po południu premier Sarraut w izbie deputowanych, a min. Flandin w senacie złożyli deklarację w imieniu rządu francuskiego o stanowisku Francji wobec ostatniego kroku rządu Rzeszy niemieckiej.

Na wstępie deklaracji rząd francuski odpięra zarzuty, wysuwane przez rząd niemiecki w stosunku do paktu francusko-sowieckiego, twierdząc, że nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy tym paktem, a traktatem locarneńskim. Opinię rządu francuskiego, jak utrzymuje deklaracja, podzielać inni sygnatarjusze Locarna.

Dalej rząd francuski ponawia swoje oświadczenia, że **pakt francusko-sowiecki nie jest wymierzony przeciwko Niemcom**, odpięrając zarazem twierdzenie, że w pakcie tym rząd francuski przywłaszczył sobie prawo decydowania poza L. Nar., kto jest napastnikiem.

Deklaracja podkreśla wreszcie, że 10 miesięcy czasu miał rząd niemiecki na to, aby zwrócić się do źródła bezstronnego, celem rozproszenia wszelkich wątpliwości, jakie pakt francusko-sowiecki może wywołać. Zdaniem rządu francuskiego — gdyby istniała jakaś sprzeczność pomiędzy duchem paktów wzajemnej pomocy a duchem traktatu locarneńskiego — to istniałaby ona również pomiędzy traktatem locarneńskim a paktem Ligi Narodów. Rząd francuski podkreśla raz jeszcze, że gotów był wszelkie spory na ten temat poddać orzecznictwu trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenji nastąpiło nazajutrz niemal po rozmowie ambasadora francuskiego z kanclerzem Hitlerem, która była wynikiem wywiadu, udzielonego przez

kanclerza prasie francuskiej.

Dalej deklaracja wysuwa tezę, że naruszenie postanowień o demilitaryzacji Nadrenji nie tylko osłabia bezpieczeństwo Francji, ale jednocześnie stawia pod znakiem zapytania przyszłość pokoju w Europie, organizację bezpieczeństwa zbiorowego i Ligę Narodów. **Francja odda wszystkie swe siły**

terjalne i moralne do rozporządzenia Ligi Narodów, aby tylko uniknąć niedającej się naprawić katastrofy dla cywilizacji europejskiej.

Ponieważ kanclerz Hitler zwrócił się ponad głowę rządu francuskiego do całego narodu francuskiego — więc i rząd francuski skolei zwraca się do narodu niemieckiego.

W imię kultury i wartości rasy niemieckiej, rząd francuski wzywa naród niemiecki, aby zastanowił się nad swoją odpowiedzialnością, która spada na niego wobec historii. „**Oświadczamy uroczyście narodowi niemieckiemu** — głosi deklaracja — **że nigdy nie chcieliśmy i nie chcemy nastawać na jego wolność i honor.**”

Nigdy nie uważaliśmy za możliwe, aby naród niemiecki był traktowany gorzej, aniżeli inne narody. Zgadzaemy się z rządem niemieckim, że naród francuski nie może mieć żadnej korzyści z nieszczęść narodu niemieckiego.

Gotowi jesteśmy do współpracy nad zapewnieniem bytu 66 milionom ludności na ubogiej ziemi. Pytamy naród niemiecki, w jaki sposób zniesienie demilitaryzacji Nadrenji może dopomóc do rozstrzygnięcia tych zagadnień, pytamy, w jaki sposób zaufanie podstawa wszelkiej współpracy — może istnieć i rozwijać się, gdy traktat dobrowolnie zawarty, jak locarneński, jest jednostronnie zerwany.”

Rząd francuski uważa, że taki krok nie stwarza atmosfery zaufania nieodzwonnej dla rokowań. Rząd francuski nie odrzuca rokowań, które mogłyby ulepszyć i utrwalić pokój na przyszłość, po lepsząc stosunki francusko-niemieckie w ramach spokojnej i pokojowej Europy, ale **nie może prowadzić rokowań pod naciskiem gwałtu i wycofania dobrowolnie złożonego podpisu**. Rząd francuski zwrócił się do rady Ligi Narodów, naradził się z innymi sygnatarjuszami Locarna i przyłączył swoje wysiłki do wysiłków wszystkich innych w ramach Ligi Narodów, aby odpowiedzieć na zamach, wymierzony przeciwko zaufaniu międzynarodowemu, wierze w traktaty, bezpieczeństwu zbiorowemu i organizacji pokoju.

Deklaracja rządu kończy się apelem do przedstawicielstwa narodowego aby udzieliło zdecydowanego poparcia rządowi, wnosząc się ponad wszelkie różnice partyjne.

Parlament aprobele deklarację Sarrauta

PARYŻ, (PAT). — Deklaracja premiera Sarraut w izbie deputowanych była w dalszym ciągu przedstawieniem tezy francuskiej.

Leвица aprobeowała w sposób bardzo wyraźny ustępy deklaracji, usprawiedliwiające pakt francusko-sowiecki i odpięrające argumenty niemieckie w tej sprawie, jak również wyrażenie zdecydowanej woli Francji poddania się arbitrażowi Ligi Narodów.

Zakończenie deklaracji premiera znalazło gorący oddźwięk na lewicy i centrum. Prawica wykazała pewną rezerwę, a nawet powstrzymała się od udziału w gorącej manifestacji, jaką część izby zgutowała premierowi po zakończeniu przemówienia. Gdy premier opuszczał trybunę, radykali powstali ze swych miejsc, podając za sobą socjalistów. Centrum i prawica pozostała na swych miejscach.

Kronika telegraficzna

— W GRENADZIE OGŁOSZONO STRAJK GENERALNY. W mieście wybuchły rozruchy. Grupy robotników przebiegały miasto, demoluując „Grand Cafe”, ośrodek „Akcji Ludowej”. — Podpalono również teatr „Izabelli Katolickiej”.

Przebieg narady sygnatarjuszów paktu reńskiego

Decyzje zapadną dopiero w Londynie

PARYŻ, (Pat). Dodatkowe informacje, zebrane w godzinach popołudniowych, potwierdzają, jak podaje agencja Havasa, że ramne posiedzenie przedstawieli państw sygnatarjuszów układów locarneńskich poświęcone było głównie przedstawieniu przez Flandina tezy francuskiej. Jest to sama teza, którą rząd zdefiniował w swym oświadczeniu, złożonym w parlamencie. Należy podkreślić, że minister Flandin nie poruszył sprawy międzynarodowych zarządzeń przymusowych, jakie mogłyby być proponowane radzie Ligi Narodów przed podjęciem jakichkolwiek rokowań z rządem Rzeszy. W tym względzie jedynie w Genewie sytuacja będzie mogła być wyjaśniona.

PARYŻ, (PAT). — Po zakończeniu pierwszych rozmów przedstawicieli państw — sygnatarjuszów układów locarneńskich, min. Flandin przyjął o godz. 13.30 dziennikarzy, którym sekretarz ministra odczytał krótki komunikat.

Flandin odmówił udzielenia prasie jakichkolwiek wyjaśnień dodatkowych. Pozostali ucze

Van Zeeland, który omówił w toku konferencji stanowisko Belgji, również domagał się zastosowania klauzuli o pomocy, zawartych w układzie locarneńskim, nie wydaje się jednak, by rząd belgijski poszedł w chwili obecnej dalej. Można powiedzieć, iż znajduje się on na polowie drogi pomiędzy propozycjami francuskimi i angielskimi.

Ze swej strony delegaci angielscy byli raczej skłonni zapoznać się dokładnie ze stanowiskiem Francji, aniżeli wyłuszczać tezę angielską. Wreszcie, co się tyczy delegata włoskiego, to ograniczył się on do roli obserwatora. Znajdź się on jednak w sytuacji drażliwej na wypadek sankcyj przeciwko Niemcom.

stale rozmów również rozjechali się natychmiast do siebie, nie udzielając żadnych wywiadów ani odpowiedzi na pytania dziennikarzy.

Fakt, że ambasador brytyjski Clerk, który brał udział w rozmowach już o godz. 12 opuścił salę konferencji i udał się do ambasady, aby stamtąd skomunikować się telefonicznie z Londynem, komentowany był jako oznaka, że na wstępie rozpoczętych rozmów musiały się wyłonić POWAŻNE ROZBIEŻNOŚCI W POGŁĄDACH. — Obecna konferencja paryska, zdaniem kół dobrze poinformowanych ma na celu jedynie przygotowanie obrad Rady Ligi Narodów, jako jedynej instancji kompetentnej.

W komentarzach tych kół politycznych zaznacza się od wczoraj pewna dość ZNAMIENNA EWOLUCJA. O ile początkowo uważano, że w obecnym stanie rzeczy procedura ligowa winna prowadzić bezpośrednio do zastosowania sankcyj gospodarczych wobec Niemiec oraz bardzo wyraźnie stawiano kwestję, że Francja nie podejmuje absolutnie żadnych rozmów z Niemcami przed wycofaniem wojsk z Nadrenji, to w dniu dzisiejszym przewidywano w kółkach tych już PEWNE MOŻLIWOŚCI PROCEDURY, POZWALAJĄCEJ NA PROWADZENIE Z NIEMCAMI DYSKUSJI, jednakże tylko kolektywnej w ramach Ligi Narodów.

Pozatem procedura ta, w której ramach mogłyby się odbywać pertraktacje z Niemcami po winnaby — zdaniem francuskich kół politycznych — iść równolegle z procedurą inną, pozwalającą na zagrożenie w każdej chwili ewentualnymi sankcjami. To też popołudniowa deklaracja premiera Sarraut, stawiająca jako warunek wszelkich rozmów z Niemcami wycofanie wojsk niemieckich z Nadrenji, komentowana jest jako odrzucenie możliwości dwustronnych bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich, bez przesadzania sytuacji w ramach Ligi Narodów.

Francuskie kółka polityczne z naciskiem podkreślają ogólnieuropejski charakter obecnego konfliktu, a nie tylko francusko-niemiecki. — Podkreślenie to świadczy wyraźnie o NASTAWIENIU POLITYKI FRANCUSKIEJ NA PROCEDEURĘ ZBIOROWEGO ROZWIAZANIA OBECNEJ WYTWORZONEJ SYTUACJI.

Rada Ligi Narodów zbierze się w Londynie

Różnica zdań pomiędzy Francją a Anglią

LONDYN, (Pat). Wobec głębokiej różnicy zdań pomiędzy Francją a Wielką Brytanią, narada państw locarneńskich w Paryżu nie doprowadziła narazie do rezultatu. Zaszła wobec tego konieczność dania ministrowi Edenowi i lordowi Halifaxowi nowych instrukcji rządu brytyjskiego. Obaj ministrowie brytyjscy odlatują w środę rano samolotem z Paryża do Londynu, gdzie tegoż dnia zwołana została narada gabinetowa, celem ustalenia nowych instrukcji.

W czwartek w Londynie odbędzie się dalszy ciąg narady państw locarneńskich.

Rada Ligi Narodów zbierze się w Londynie zamiast w piątek, w sobotę.

PARYŻ, (Pat). Dziś wieczorem kółka polityczne zostały poruszone wiadomością, która, zelektryzowała zarówno kółka prasowe jak polityczne.

Wieczorem, około godz. 21, agencja Havasa ogłosiła komunikat, stwierdza

jący, iż delegaci państw sygnatarjuszów traktatu locarneńskiego odbyli w godzinach popołudniowych drugą skolei konferencję na Quai d'Orsay, która trwała od godz. 19.30 do 20.15. Po zakończeniu obrad wydano komunikat, stwierdzający, iż za wspólną zgodą POSTANOWIONO KONTYNUOWAĆ DALSZE ROZMOWY W LONDYNIE W CZWARTEK. Jak głosi komunikat, rząd brytyjski zwrócił się do przewodniczącego rady Ligi, by POSIEDZENIE RADY LIGI ZWOŁAĆ RÓWNIEŻ DO LONDYNU, po obradach delegatów sygnatarjuszów paktu locarneńskiego. Wobec tego posiedzenie komitetu 13 wyznaczone na jutro w Genewie, odwołano. Odbędzie się ono po sesji rady Ligi. Minister Flandin uda się prawdopodobnie do Londynu samolotem w czwartek rano. Belgja reprezentowana będzie przez premiera i ministra spraw zagranicznych van Zeelanda. Włochy reprezentować będzie ambasador włoski Grandi.

Nowe projekty ustaw uchwala Rada Ministrów

WARSZAWA, (PAT). — Dn. 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Kościółkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o UKŁADACH ZBIOROWYCH PRACY. Wprowadzenie w życie tej ustawy było jednym z najważniejszych postulatów polityki społecznej w Polsce. Od chwili odbudowy państwa zbiorowe układy pracy rozwinęły się w bardzo silnym stopniu, stanowiąc dziś nieodzowny czynnik składowy zorganizowanych stosunków między pracownikami i pracodawcami w najważniejszych gałęziach życia gospodarczego.

W dalszym ciągu obrad rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o ZALESIENIU NIEKTÓRYCH NIEUŻYTKÓW przewidujący obowiązek zaprowadzenia kultur leśnych na pewnych gruntach prywatnych oraz projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu banku polskiego. — Zmiany te dotyczą m. in. zmniejszenia kapitału zakładowego banku ze 150 milionów do 100 mil. zł. Poza tym zmiany obejmują sprawę podwyższenia maksymalnej dopuszczalnej kwoty pożyczek zastawowych, udzielanych przez bank pod zastaw papierów wartościowych z 20 do 30 procent sumy portfela wekslowego banku oraz szereg drobnych przepisów, posiadających charakter redakcyjno-porządkowy.

Skończyła rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie ZACIĄGNIĘCIA POŻYCZEK NA CELE INWESTYCYJNE PRZEDSIĘBIORSTWA P. K. P. oraz projekt ustawy w sprawie zaciągania pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa „Polska Poczta i Telegraf i Telefon”. Chodzi tu o stworzenie tytułu ustawowego dla zaciągania w tych celach pożyczek długoterminowych, pozostających w związku z planem inwestycyjnym na r. 1936.

W dalszym ciągu rada ministrów przyjęła projekt ustawy o MONOPOLU LOTERYJNYM, mający na celu ustalenie definicji pojęcia lo-

terji nadania odrębnej osobowości prawnej przedsiębiorstwu, któremu porucza się eksploatację monopolu oraz projekt ustawy o UREGULOWANIU STANU PRAWNEGO NIEKTÓRYCH GRUNTÓW, wyłączonego na cele obrony państwa.

Wreszcie rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o odstąpieniu gmin m. st. Warszawy niektórych gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta oraz projektu ustawy: O RATY-

FIKACJI PROJEKTÓW KONWENCJI PRZYJĘTYCH DNI 10 CZERWCA NA 7-ej SESJI OGÓLNEJ KONFERENCJI NARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY w sprawie: 1) odszkodowania za wypadki przy pracy i 2) odszkodowania za choroby zawodowe i o ratyfikacji projektu konwencji w sprawie wieku dopuszczania dzieci do robót nieprzemysłowych, przyjętego dn. 30 kwietnia 1932 r. na 16-ej sesji ogólnej konferencji międzynarodowej organizacji pracy.

Sowiety gotowe do każdej akcji przeciw Niemcom

LONDYN, (PAT). Ambasador sowiecki Majkij złożył dziś wizytę podsekretarzowi stanu lordowi Cranborne, który zastępuje min. Edena. Amb. Majkij oznajmił oficjalnie, że rząd sowiecki kategorię przeciwny jest rokowaniu z Niemcami oraz wyraził swą gotowość czynnego wzięcia udziału w każdej akcji, postanowionej przez Ligę Narodów w Genewie.

W brytyjskich kołach rządowych

wystąpienie to zrozumiane zostało jako zaznaczenie gotowości sowieckiej wzięcia udziału w sankcjach przeciwko Niemcom. Brytyjskie czynniki rządowe przekonane są, że stanowisko, jakie zajęł w Genewie komisarz Litwinow, będzie bardzo stanowcze i że gdyby doszło do głosowania nad sprawą powrotu Niemiec do Ligi Narodów, to rząd sowiecki będzie głosował przeciwko dopuszczeniu Niemiec.

Rugi w armji japońskiej Usunięto 5-ciu wybitnych generałów

TOKIO, (PAT). Agencja Domei donosi: Pięciu generałów, a mianowicie:

Araki, Mazaki, Hajaszi, Kowaszima, i Abe, którzy podali się do dymisji, poświadczając się do odpowiedzialności za ostatnie wydarzenia, z dniem dzisiejszym przeniesiono w stan spoczynku. Książę Kanin — szef sztabu generalnego — również zgłosił rezygnację, lecz cesarz wezwał go do pozostania tymczasowo na urzędzie. Także i członkowie rady wojennej książęta Asaka i Hi gasziki pozostają na stanowiskach. Prasa donosi, że władze wojskowe, ustalając ściśle odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia, usuną ponad 1000 oficerów z szeregów armji.

—[::]—

Wiadomości z Kowna

MOŻLIWOŚCI WYBORÓW DO SEJMU.

W prasie litewskiej coraz częściej pojawiają się wiadomości i wzmianki na temat przyszłych wyborów do Sejmu. Ordynacja wyborcza jest już podobno szczegółowo opracowana. Prace dokłada organizacja izb, pracy, lekarskiej itd., jak również reorganizacja już istniejących izb są w pełnym toku. Zdaniem „Lietuvos Žinios” okoliczność ta wiąże się ściśle z zamiarami rządu oparcia przyszłego sejmu na podstawach korupcyjnych. (PAT).

—[::]—

Łódź bije Brukselę 12:4

ŁDŹ, (PAT). — We wtorek wieczorem rozegrany został w Łodzi międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją bokserską Belgji, występującą pod firmą Brukseli a reprezentacją Łodzi. Zwyciężyła Łódź wysoko 12:4. Wynik ten nie odzwierciedla właściwego stosunku sił. Łodzianie bowiem zdobyli 4 punkty walkowerami, spowodu nadwagi Degryse'a i Le granda, podczas gdy walki zostały rozstrzygnięte na korzyść Belgów.

Rewelacyjne dzieło Antoniego Millera pod tyt.

Teatr Polski i Muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu

(1785—1935)

opuszcza prasę i jest do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa w Wilnie

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmiany na placówkach M. S. Z.

Ludwik Krotowski z centrali MSZ. został mianowany attache poselstwa w Rydze, wicekonsul Kurnicki z konsula-

Min. Świątosławski we Lwowie

LWÓW, (PAT). Dziś rano przybył do Lwowa p. minister oświaty prof. Świątosławski. Przed południem p. minister w towarzystwie swity udał się na zwiedzenie lwowskich szkół akademickich. Po południu o godz. 17 odbyło się publiczne uroczyste zgromadzenie Tow. Naukowego we Lwowie na którym p. minister, jako członek czynny tego Towarzystwa wygłosił przemówienie o roli kulturalnej Małopolski. Przemówienie to było transmitowane przez radio na wszystkie rozgłośnie polskie.

W ramach zebrania prof. U. J. K. Lempiński przedstawił postulaty tej polski kraju w dziedzinie kulturalnej.

—[::]—

Hodża w Wiedniu

WIEDEN, (PAT). Dziś rano premier Hodża przyjął w poselstwie czeskosłowackim posłów francuskiego, jugosłowackiego, rumuńskiego i tureckiego. Następnie premiera Hodżę odwiedził kardynał Innitzer.

O godz. 11 premier czeskosłowacki udał się z wizytą do kanclerza Schuschnigga, gdzie kontynuował wczorajsze rozmowy. W południe poseł Czechosłowacji w Wiedniu wydał na cześć premiera Hodży śniadanie.

Rozmowy, prowadzone przez premiera Hodżę, jak podaje prasa tutejsza, ograniczały się do tematów gospodarczych, będących do pewnego stopnia dalszym ciągiem rozmów Schuschnigga w Pradze.

—[::]—

Włochy zachowują rezerwę

RZYM, (PAT). — Prasa włoska w dalszym ciągu powstrzymuje się od zajęcia zasadniczego stanowiska wobec sytuacji, wytworzonej wskutek wypowiedzenia traktatu locarneskiego przez Rzeszę niemiecką. Dzienniki śledzą nato miasta bacznie przebieg rozmów dyplomatycznych, prowadzonych pomiędzy sygnatariuszami Locarna. Korespondenci paryscy zgodnie zwracają uwagę na WIELKIE ROZCZAROWANIE, JAKIE ZAPANOWAŁO WE FRANCJI SPOWODU STANOWISKA MIN EDENA. Korespondenci londyńscy, komentując mowę brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, podkreślają, że EDEN STOSUJE INNĄ MIARĘ WOBEC WŁOCH, A INNĄ WOBEC NIEMIEC.

—[::]—

Wojsła niemieckie nad Renem

STRASBURG, (PAT). — Z pogranicza francusko-niemieckiego informują, że dziś wkroczył do Kehl, położonego naprzeciw Strasburga po drugiej stronie Renu, pierwszy mały oddział Reichswehry, który zakwaterował się w dawnych koszarach saperów, niedaleko mostu na Renie. Pół kompanji piechoty i jedna bateria artylerji stacjonuje we wsi Hesselhurst, odległej od Kehl o 10 km.

Wzdłuż granicy Lotaryngji i Palanatu ustawiono w kilku punktach na terenie niemieckim olbrzymie transparenty, skierowane w stronę francuską z napisem „Pokoju i honoru”.

—[::]—

Koniec umiędzynarodowienia Łaby i Odry?

PRAGA, (PAT). — Według informacji z Berlina, rząd Rzeszy zamierza jakoby znieść umiędzynarodowienie rzek Łaby i Odry.

„Narodni Vezernik” stwierdza, że czeskie czynniki oficjalnie nie otrzymały dotychczas żadnego zawiadomienia w tej sprawie. Pismo podkreśla, że zniesienie umiędzynarodowienia tych dwóch rzek byłoby dotkliwym ciosem dla życia gospodarczego Czechosłowacji, która musiałaby się posługiwać portem w Gdyni i Trzebie.

„Ceske Slovo” przypuszcza, że krok niemiecki byłby równoznaczny ze zniesieniem wolnych stref w portach hamburskim i szczecińskim. — Czechosłowacka żegluga na Łabie byłaby od tej chwili zdana na łaskę i niełaskę Niemiec.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Okupacja Politechniki Warszawskiej przez studentów

Strajk włoski studentów Politechniki trwa w dalszym ciągu. Parę tysięcy studentów znajduje się w dalszym ciągu w gmachu Politechniki. Dziś studenci wynieśli transparent z napisem: „CHLEBA”. W godzinach popołudniowych z przejeżdżających tramwajów rodziny znajdujących się w gmachu Politechniki, oraz koledzy rzucali paczki z żywnością. Rektor Politechniki, og-

łosił, że policja nie będzie zatrzymywać żadnego ze studentów, którzy opuszczają gmach Politechniki. Kilku dziesięciu studentów w ciągu dnia dzisiejszego najprawdopodobniej spowodu braku żywności, gmach opuściło.

Przyczyną strajku, jak wiadomo, jest domaganie się studentów o obniżenie opłat akademickich.

Kłęska endecji w wyborach do „Bratniaka” w Poznaniu

Z Poznania donoszą, że w wyborach do Bratniej Pomocy Stud. Uniwer. Poznańskiego młodzież endeczka poniosła zdecydowaną porażkę. Stan posiadania endecji na tym uniwersytecie zmniejs-

zył się w stosunku do roku ub. o przeszło 30 proc. Natomiast o przeszło 50 proc. wzrosła ilość głosów, które padły na listę młodzieży demokratycznej.

Trzeba znaleźć środki pozabudżetowe na obronę państwa

Przemówienie ministra Kasprzyckiego

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister Spraw Wojskowych gen. KASPRZYCKI, który przypomniał, że już w swych poprzednich przemówieniach wskazywał na planu wy postę w armji, która modernizuje się i do skonałi swój sprzęt, rozbudowuje przemysł, powiększa swe zasoby i zapasy wojenne, a przez tego, otoczona sympatją społeczeństwa, pracuje nad kształtowaniem ducha żołnierskiego. P. minister stwierdził, że normalny, przystosowany do kryzysowej polityki budżetowej rozwój na szczyt prac w tej dziedzinie, został przez okoliczności niezależne od nas zakłócony w związku z wyścigiem zbrojeń. Wskutek tego stanowisko Polski i stosunek jej do do sił państw obcych może spaść na niższe szczeble, o ile nie wzmocnimy rozmiarów i tempa pracy nad obroną państwa. Znaleźć więc trzeba środki poza ramami budżetu, by odpowiedzieć narastającym potrzebom.

Panowie — mówił minister — odczuwają powagę sytuacji w ten sam sposób, co armja i rząd, wyrazem czego było piękne i głębokie przemówienie p. senatora Śliwińskiego oraz gotowość i ogólna aproba, z jaką odniosła się Wysoka Izba do wysuwanego przez Panów Senatorów projektu pożyczki wewnętrznej, czy innych sposobów powiększenia środków na cele naszej obronności.

W dalszym ciągu mówca poświęcił wiele uwagi rozwojowi lotnictwa, zaznaczając, że w tej dziedzinie przed Polską stała poważna obowiązki, gdyż wszystkie kraje powiększają swoje budżety i rozbudowują ten rodzaj broni ze szczególną starannością i uporem. P. minister przedstawił w dłuższych wywodach historję naszego lotnictwa oraz wskazał na ofiary, po-

niesione w walce o owe zdobycze na tem polu. Rezultaty tej walki są doskonałe, a technika i wykształcenie, idąc w parze, pozwoliły nam na zdobycie pozycji na międzynarodowym rynku lotniczym. Prawdziwą siłę tworzy dobry zespół, a nie wybitne jednostki. To też po świetnych sukcesach, uzyskanych w czasie zawodów lotniczych, skierowaliśmy uwagę na szowpiewstwo, które zdobywa młodzież dla lotnictwa. Rezultaty osiągnięte przez nasze lotnictwo są wynikiem wspólnego wysiłku wojska i techniki. Stan ilościowy lotnictwa polskiego zależy jest od środków materialnych, jakich nam udzieli społeczeństwo. Lotnictwo jest nadal gotowe dla dania pełnego wysiłku dla dobra sprawy. Nasz przemysł może wzmocnić swą wydajność bardzo poważnie. Trzeba tylko środków na to. Przyszłość Polski — stwierdza p. minister — jako potęgi powietrznej, nie tylko od ilości i jakości materiału zależy.

Młodzież nasza — miał zżerać serca i umysły w bezpłodnych pseudo-ideowych tarcinach — zakończył p. minister swe przemówienie — oby iaknajszybciej wróciła na drogę hartowania tych cech, które wslawia polskiego żołnierza przestworzy. Lotnictwo, przygotowane do wielkich zadań, należy w Polsce otoczyć specjalną troską, ale nie tylko w materialnej sprawie. Atmosfera pracy nad kształtowaniem tego ważnego elementu zbrojeniowego naszych zbrojnych sił musi być wolna od małostkowych tarć i zadrążeń, jak wolna jest atmosfera pracy w przestworzach od miazmatów przyziemnych. O ten nastrój apeluję z wysokiej trybuny.

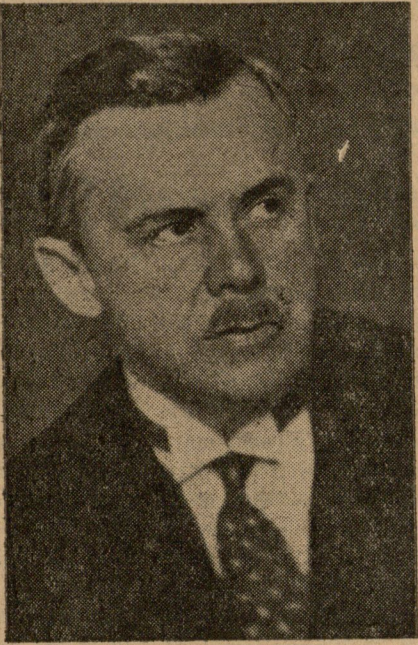
(Przebieg obrad nad budżetem Min. Spr. Wojsk. na str. 5-ej).

Akcja podniesienia Ziemi Wschodnich

(Przemówienie sen. Beczkowicza w Senacie dn. 9 b. m.)

Wysoka Izbo!

Dwie kapitalne zasady, które wysuwał Rząd w swych pracach nad uzdrowieniem gospodarczym kraju, znalazły zupełne zrozumienie i szerokie echo w



reszty Polski, gdy tymczasem cyfrą globalną mieszkańców jej dorównuje, a obszarem prawie podwójnie je przeraża. Niezbędne jest przeto wyrównanie poziomów tak bardzo różnych w sensie podniesienia poziomu terenów wschodnich. I otóż otwiera się droga dla naszej ekspansji gospodarczej, tak bardzo ściśnionej na rynkach zagranicznych. Nasz przemysł ma możliwość zastosowania metod, których używał dla popierania eksportu zagranicą, tym razem dla popierania wywozu na Wschód Polski, wywozu naszej wytwórczości, opartej na surowcach krajowych, wyprodukowanej pracą rzeszy bezrobotnych, wołającej oddawna o pracę i chleb dla siebie.

Akcja podniesienia gospodarczego Ziemi Wschodnich przestaje nareszcie być problemem regionalnym, staje się zagadnieniem o najwyższej wadze ogólnopolskiej, wysuniętem przez Rząd na czoło swego programu gospodarczego. Przestaje być niezdrowym obiektem pobożnych życzeń i przejawów nie mówiącego sentymentu, a wchodzi na drogę realnych obliczeń, ujętych pod kątem zharmonizowania interesu ziem wschodnich z resztą polskich, a szczególnie z interesami ziem południowo-zachodnich, będących głównym ośrodkiem przemysłu, a jednocześnie siedliskiem srożącego się bezrobocia. Głos p. sen. Jeszkiego, który w imieniu ziem zachodnich zabrał głos, umocnił mnie w tem przekonaniu, które i przedtem miałem, że ziemie zachodnie rozumieją ten nasz wspólny interes. Chciałbym również powtórzyć, że także i my, którzy działamy i pracujemy na wschodzie Polski, również o ich zdrowym ujęciu tej sprawy byliśmy przekonani. Świadom jestem trudności piętrzących się przed realizacją tego śmiałego planu, lecz pamiętać należy, że dotychczasowe drogi walki z kryzysem zawiodły, że trzeba szukać dróg nowych na realnych przesłankach opartych, chociażby były dłuższe i mniej wygodne, lecz jedyne, jakie pozostały.

Naturalnie do wykonania tego planu trzeba realizatorów śmiałych twardej i nieustępliwej, posiadających głęboką wiarę w słuszność i realność swych zamierzeń. Takim jest Rząd p. Premjera Kościłkowskiego, który zresztą sam nazwał go „rządem czynów”. Niech mi wolno będzie oświadczyć, że całe społeczeństwo ziem wschodnich oczekuje z ufnością i wiarą realizacji za powieści Rządu, że oczekuje nie bezczynnie, lecz gotowe jest zdwoić swe dotychczasowe wysiłki i prace, że liczy na współudział we wspólnej akcji całego zorganizowanego społeczeństwa reszty kraju. Program wschodni stać się musi nie tylko programem Rządu, lecz

programem ogólnospołecznym, który będzie realizował na każdym szczeblu pracy organizacyjnej. Program gospodarczy dla ziem wschodnich polega w najogólniejszym ujęciu na zwiększeniu dochodu społecznego tych ziem.

Nie będę zatrzymywał uwagi Wysokiej Izby nad szczegółami opracowywanego programu, wyliczę tylko główne punkty:

1) Wyrównanie upośledzenia ziem wschodnich pod względem stopnia za-inwestowania, będącego jednym z głównych powodów gospodarczego zacofania tych ziem. Wchodzi tutaj w rachubę fundusze publiczne i fundusze prywatne. Fundusze publiczne winne objąć w pierwszym rzędzie inwestycje kluczowe, ujęte w paroletni program, pozostawiając pierwszeństwo przy inwestycjach produkcyjnych kapitałom i inicjatywie prywatnej.

2) Celem przyspieszenia procesów industrializacji i urbanizacji, niezbędnym jest przystosowanie norm prawnych państwowego ustawodawstwa gospodarczego do struktury i poziomu życia gospodarczego ziem wschodnich. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną zaopatrzenie wszystkich ustaw gospodarczych, dotyczących tych ziem, w „klausulę wschodnią”, w sensie przed chwilą wspomnianym.

3) Wydatne poparcie produkcji rolniczej i przemysłowej (włącznie z domowym i chałupnictwem) oraz rzemiosła miejscowego. Len i konopie, stanowiące bardzo poważny produkt drobnych gospodarstw rolnych tych terenów, wymagają szczególnie dalszej opieki.

4) Preferencje taryfowe, częściowo już uwzględnione.

5) Obniżenie cen artykułów przemysłowych przez wprowadzenie przez organizacje przemysłowe i kartelowe za przykładem monopoli zasady frankowania cen jednolitych dla całego kraju z dołączeniem specjalnych rabatów kresowych, częściowo ostatnio realizowane.

6) Zmniejszenie dotkliwych obciążeń życia gospodarczego, szczególnie rolniczego — jak opłaty scaleniowe, ubezpieczeniowe, opłaty egzekucyjne i t. d.

Kończąc omawianie zagadnienia gospodarczego, trudno mi pamiętać, że podobnie do dysproporcji istniejących w życiu gospodarczym ziem wschodnich w porównaniu z resztą Polski, mają miejsce również dysproporcje w dziedzinie oświaty, kultury duchowej, a szczególnie materialnej, wreszcie organizacji publicznego i społecznego życia. Na tych ziemiach ciężko doświadczone przez niewolę, następnie wojnę,

wiele zostało zrobione przez państwo polskie i przez samo społeczeństwo, lecz rozpiętość tego, co jest, a co pozostaje do zrobienia, jest jeszcze zbyt wielka.

Dlatego też należy dużo uwagi poświęcać ziemiom wschodnim i równolegle z akcją gospodarczą przeprowadzać akcję oświatową, kulturalną i organizacyjną. W zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego winni jesteśmy zapewnić miejsce w szkole każdemu dziecku, a w szkole dać naukę do jakiej ma prawo ze względu na swoje właściwości narodowe, językowe lub religijne. Ze szkoły winno wychodzić dziecko przygotowane do życia i do swej roli w społeczeństwie i państwie. Młodzieżą pozaszkolną zajmą się świetlice i instruktorzy oświatowi i rolniczy. Wdzięczną rolę miałyby na tych terenach do spełnienia młodzież akademicka, gdyby zechciała podjąć doniosłą pracę ideową, nad podniesieniem kultury wsi i poziomu mas wiejskich do czego wzywał p. premier Kościłkowski.

Praca nad reorganizacją administracji publicznej, którą zapowiedział Rząd przez usta premiera winna objąć również, a może w pierwszym rzędzie ziemie wschodnie. Przedewszystkiem domaga się uporządkowania i uproszczenia nadmiaru nie zawsze nieprzystosowanych do terenu przepisów i rozporządzeń. Następnie kwestja doboru personalnego szczególnie przygotowania i wyszkolenia personelu młodego, wymaga wielkiej uwagi. Administracja na tych terenach ma do czynienia z ludnością prócz polskiej i różnej narodowości, w języku, w wyznaniu o różnej psychice i walorach winna wczuwać się głęboko w sprawy i zjawiska, które jej wypadają regulować. W takich doskońlonych szkołach życia publicznego, jakimi są organizacje samorządu terytorialnego i zawodowego, administracja może obywatela zarówno związać silnie z Państwem, jak i odepchnąć od pracy państwowej, co się, niestety, często zdarza.

W miarę jak będziemy podnosić poziom kulturalny równocześnie z gospodarczym na ziemiach wschodnich, będziemy tem samem najtrwalej gruntować państwowość polską na tych terenach. Wszak zdajemy sobie doskonale sprawę, że słupami granitowemi Polski Mocarstwowej są od zachodu — Gdyńia z dostępem do morza, od wschodu — ziemie wschodnie.

**Złóż datek na pomnik
Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111**

Wreszcie ruszyło...

Co? Komisja Urbanistyczna m. Wilna. Po wielu latach jęków i jałowych lamentów, powodzi artykułów, stwierdzających (prawie zawsze postfactum), że Wilno stała się jakaś krzywda pod względem estetyki, że rozwiązano niedo rzecznie jakiś plac kończąc go ostrym językiem trójkąta kwietnika lub że nie zrozumiale wycięto piękne stare drzewa, które gdzieś indziej byłyby otoczone opieką, albo przynajmniej zastąpione nowym przemysłowym ich układem obramiającym architekturę, — patrz plac ratuszowy! — po różnych plebiscytach urządzanych poniewczasie, po burzliwych sporach i oburzeniach w kawiarniach i redakcjach, głosach czytelników, na które głuche były „czynniki miarodajne”, wreszcie! Wykwitła Komisja Urbanistyczna! Obyż ten kwiat naszej wileńskiej niwy wydał owoce. Po-
ra! Bo co za horrenda poczyniono w celu zeszpecenia Wilna i nadania mu pozorów banalności, tego trudno w jednym artykule zmieścić, zresztą pisa-
my o tem tyle razy, że aż zbrzydło.

my o tem tyle razy, że aż zbrzydło.

Dzięki energicznej inicjatywie p. wojewody, który szczęśliwie tak szybko się w sytuacji zorientował i uznał argumenty miłośników Wilna za słuszne, został utworzony rodzaj Rady przybocznej przy Magistracie, w skład której wchodzi przedstawiciele różnych fachowych instytucji. A więc: z Tow. Architektów: pp. Forkiewicz, Jasiński, Borowski, Wojciechowski; z Dziekanatu Wydz. Sztuki: prof. Ślędziński i Hoppen; z Sekcji Hist. Sztuki T.P.N. prof. Morełowski i ks. Sledziwski; z Koła Miłośników Wilna p. W. Studnicki oraz pp. dr. ks. Piwocki, jako konserwator, inż. archit. Paprocki, jako przedstawiciel Wydz. Budownictwa w Województwie, prof. M. Limanowski, jako del. państwowej Rady Ochrony Przyrody, inż. Stef. Narębski, jako architekt miejski i — jako przewodniczący T. Nagurski wiceprezydent miasta. Trzeba to za pisać na dobro p. prezydenta Maleszewskiego, że przyznał Komisji prawo opinowania wszelkich projektów dotyczących zmiany wyglądu miasta i planu regulacji. Szkoda tylko, że Magistrat nie ma dotąd opracowanego ogólnego planu zabudowy. Słusznie pisał niedaw-

no o tem p. inż. Świecimski w „Kurjerze Wileńskim”. Technicy miejscy nie — architekci zbyt pochopnie zabrali się przed powstaniem kompetentnej Komisji do opracowywania różnych odcinków bez takiego ogólnego planu. A co zrobiono przytem z drogą na cmentarz Rossa i t. p. o tem wiemy już wszyscy. Dobrze więc, że dzięki Komisji, przynajmniej teraz naprawi się błędy i że przestaną być groźne inne jeszcze „urocze” pomysły i projekty, legnące się dawniej, a mające uszczuplić piękno natury w mieście i piękno zabytkowego otoczenia wielkich historycznych kompleksów, jak np. owe mury okalające jeszcze — na szczęście wileńskie klasztory i kościoły, — mury monumentalne w swej prostocie, przypominające starożytne fortyfikacje, ocalałe jakby na częściowe choćby odszkodowanie nas, gdy tak po barbarzyńsku po III rozbiórze Polski władze rosyjskie zniszczyły poważne w pięknie obronne bramy i mury miejskie. Wileńskie z nateżeniem oczekują więc spełnienia obietnicy, związanych ze szczęśliwym zwrotem w przemyśle miasta. Wilno musi zupełnie odrębnie traktować zagadnienia urbanistyczne, aby nie popaść w zabójczy szar-

blon, aby ocalić urok owych zupełnie wyjątkowych właściwości. Buja przyroda przecudnych pagórków wrzyna się jeszcze jak mało gdzie, w centrum miasta, darząc ozonem ulice, (zatrutowane tradycyjnie wywożeniem nieczystości). Kto wejdzie na Górę Zamkową, zachwyci się, jak domy tu przetykane są zielenią. Wilno — to przedziwne miasto — ogród, gdzie, dzięki Bogu, przyroda nie jest więziona, ani wyfryzowana. Tymczasem waleśają się jeszcze niedo rzeczne pomysły i w tej dziedzinie np. aby przyszywać lipy robiąc z nich nudne, obrzydliwe kulki, przyczem zapomni na się, że ta arcykosztowna na czasy kryzysu zabawka jest w Wilnie nonsensem artystycznym, bo sztywnie cięte drzewa nie pasują do przeważających tu cudów baroku, będącego stylem lubującym się w kształtach miękkich, pełnych fantazji i swobody, a bynajmniej nie w formach ostro — zgeometryzowanych. Podobnie też walczyć należy z istną manją niektórych inżynierów, dopatrujących się wszędzie, — nawet tam, gdzie wcale niema istotnej potrzeby, przesadnie wyolbrzymionych „komunikacyjnych względów”, aby w ich imię przecinać prostolinijne szablony — ulice

Straż nad Renem

Szwarcwald — Mannheim — Moguncja — Frankfurt n. M. — Koblenca — Bonn — Kolonia — Düsseldorf — Monaster — Trewir — Akwizgran — Saarbrücken — Ludwigshafen. Wszędzie panuje dziś wielki jubel. Wszędzie powiewają flagi ze znakiem swastyki. Ludność wiwatuje. Na linii Renu, od Szwajcarii aż po Niderlandy, słychać dźwięki wojkowego marsza, wiadają kwiaty i rozpromienione twarze. Strefa zde militaryzowana przestała istnieć. Niemieckie oddziały wojskowe objęły znów — po 16 latach — „die Wacht am Rhein“.

CZARNY LAS.

Właściwie nazywają go Szwarcwaldem. Skoro jednak Francuzi na swych mapach umieszczają go jako Forêt Noire, zaś Włosi — Foreste Nero, przeto można Szwarcwald żywcem przenieść na polski.

Czarny las jest stanowczo jednym z najpiękniejszych zakątków nie tylko Rzeszy Niemieckiej, lecz i całej Europy. Pasma malowniczych wzgórz, gęsto zalesionych i poprzedzielanych uroczymi kotlinkami, w których pobłyskują cudowne jeziora, co w rodzaju naszego jeziora Błado koło Narocza — spada łagodnie ku dolinie górnego Renu, by następnie, już po tamtej stronie bystro rwącej rzeki, spiętrzyć się znów w analogiczne pasmo prześlicznych francuskich Wogezów. Szwarcwald i Wogezy — to teren niezapomnianych wycieczek wszystkich szanujących się turystów Europy Zachodniej. Pieczołowita opieka nad tym wspaniałym rezerwatem leśnym może być wzorem dla wszystkich krajów. Natura i kultura podały tu sobie ręce i dźwierzają je w mocnym uścisku.

MANNHEIM.

Turysta, któryby — po opamiętaniu się z zachwytów nad Czarnym Lasem i Wogezami — wsiadł do kajaka i powierzył swe losy fałom Renu, tak jak to przed stu laty uczynił Wiktor Hugo, wylądowałby po kilku dniach podróży w niemałym mieście przybrzeżnym zwanym Mannheim. Turysta, o ile jest Francuzem, stwierdzi — za autorem „Nędzników“ — z satysfakcją, że wojska francuskie za Ludwika XIV-go, tego samego co odznaczał się kolosalnym samopoczuciem („państwo — to ja“) i równie gigantycznym apetytem (potrafił zjeść za jednym zamachem waży zupy, udo baranie i indyka, nie licząc innych dodatków królewskiej kuchni) zburzyły Mannheim do fundamentów.

KOLEBKA ROTSZYLDÓW.

Jeżeli się teraz — wciąż szlakiem wodnym „ojca Hugo“ — posuniemy dalej w dół Renu i w pewnej chwili skróćmy wyprawę na Men, to się znajdziemy niebawem w starym Frankfurtu, kolebce znakomitego w ubiegłym stuleciu, a i dziś jeszcze niezupełnie zapomnianego rodu bankierów, których miliony decydowały o wojnie i pokoju, o wstrząsach całych krajów, o pierwszorzędnych nieraz posunięciach politycznych królów, premierów, ministrów. Łatwo się każdy domyśli, że mowa tu o Rotszyldach. Wyszli z Frankfurtu i usadowili się na długie dziesiątki lat mocno w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Neapolu. Rotszyldowie — godni następcy potężnych przed kilkuset laty Fuggerów, których jedna latorośl i nam w ciągu lat trzystu dostarczała trunkowych emocji w sklepionej piwniczce na Starem Mieście w Warszawie.

We francuskim turyscie Frankfurt nad Menem nie budzi refleksyj równie różnorodnych co wspomniany poprzednio Mannheim. We Frankfurtu bowiem stanął 30 maja 1871 r. ów haniebnny dla Francji układ, na mocy którego traktat Alzacji i Lotaryngii, nie mówiąc o 5 miliardach franków w złości, które również umiał Bismarck z pokonanych wydusić.

GDZIE UJRZAŁ ŚWIATŁO GUTENBERG.

Potężny Ren niesie turystę dalej. Oto Moguncja. Oto wspaniała katedra mogunccka —

przedsnak jeszcze wspanialszej katedry kolońskiej. Moguncja — rodzime miasto Johanna Gutenberga. Czy trzeba się rozwodzić nad tem, jakby wyglądała nasza cywilizacja nowożytna bez wynalazku Gutenberga? A więc cześć Moguncji i jedziemy dalej, poprzez Koblenca aż do Kolonii.

JAN MARJA FARINA.

Kolonia — największe nad Renem, bo liczące przeszło 600 tys. mieszkańców miasto — słynie z dwóch rzeczy: gotyckiego tumbu i Jana Marji Fariny. Co to jest gotycki tumb i jakie są walory estetyczne ostrołuków, wieżyczek i witraży — tłumaczyć nie trzeba. Mamy przecież św. Annę. Natomiast nie każdy wie, kim był Jan Marja Farina. Był to też wynalazca, acz o znaczeniu mniej może epokowym, niż Jan Gutenberg. Wynalazł w końcu XVIII w. miszkulancję, w skład której wchodziły takie wonne ingredjencje jak: olejek bergamotowy, cedrowy, cytrynowy, pomarańczowy, rozmarynowy, ambra etc. etc. etc., a wszystko mocno rozcieńczone spirytusem, co w rezultacie dawało eliksir wiel-

ce dla powonienia przyjemny. Słowem: woda kolońska.

WIELKI POETA NA INDEKSIE.

Z Kolonii łódź zaniósł autora „Legendy wieków“ do Düsseldorfu — miasta wampira Kürtena i poety Heinego. Heine jest dziś w Trzeciej Rzeszy na indeksie. Gdyby Hugo dziś zmarł, wstał i zechciał znów odbyć wycieczkę Renem, to niemiecki przewodnik pokazałby mu skalę, na której siadywała jasnowłosa Lorelei i zdradziecko wabiła żeglarzy w odmęty, odśpiewałby nawet może heinowską piosenkę o syrenie, lecz zaznaczyłby, że autor „Lorelei“ jest nieznany. Napróżnoby też szukał turysta jakiegoś pomnika poety w Düsseldorfie. Heine jest na indeksie i basta.

Wielki jubel panuje w dolinie Renu. Zapewne niewielka radość by panowała, gdyby ojciec germańskich bogów stary Odyn dał Moguncji, Kobleni, Kolonii i innym nadreńskim grodom legendarny, wagnerowski, ukryty na dnie Renu pierścień Nibelungów.



Ona: Po tylu kieliszkach a nie boli głowa!

On: Bo to był Koniak Saumon Jubilat.

Kantorowicza Koniak Saumon Jubilat — naturalny i tani!

Wzdłuż i wszerz Polski

— 200 ZŁ. NA HERBATĘ I 10 ZŁ. NA...

PISMA. Rada miejska m. Chełma, wojew. lubelskie, przekazała bez dyskusji do komisji finansowej zarządu miejskiego projekt preliminarza budżetowego na r. 1936-37, wyrażającego się w kwocie 503,430 zł. W nowym budżecie dział administracyjny pochłania tyle, ile wynoszą sumy na oświatę (51.113 zł. 46 gr.) i zdrowie i lecznictwo (63.880 zł. 38 gr.) wzięte razem.

Zmniejszono o połowę subwencję dla komitetu p. w. i w. f., ale nie zapomniano o przeznaczaniu 200 zł. na herbatę biurową. Przeznaczono również załedwie 1000 zł. na zakup książek w 30 tys. mieście i aż... 10 zł. na zakup pism.

— CIEKAWY KONKURS W SZKOŁACH.

W szkołach średnich zorganizowany ma być z inicjatywy międzynarodowej organizacji Fidac konkurs, który ma na celu ustalenie opinii młodego pokolenia o rozgrywających się obecnie wydarzeniach na całym świecie. Podobne konkursy rozpisano we wszystkich krajach europejskich.

W konkursie polskim wezmą udział uczniowie szkół męskich i żeńskich wszystkich klas. Młodzież szkolna nadesłać ma odpowiedź na ankietę p. t. „Jakie było najciekawsze wydarzenie ostatniego 10-lecia“. W jury konkursu zasiadać mają przedstawiciele Ministerstwa Oświaty.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PECHOWYM STATKU. Onegdaj pracujący w porcie gdyńskim robotnicy ujrzeni, jak przez burzę duńskiego statku „Abfalon“ skoczył jakiś marynarz do wody. Niedoszłego samobójcę, którym okazał się officer-mechanik Nielsen Flarup, wydobyto. W szpitalu lekarz oświadczył, że Flarup cierpi na melanczolię i że targnął się na życie pod wpływem silnej depresji psychicznej.

Jest to już 4 wypadek zamachu samobójczego w Gdyni na statku „Abfalon“ w ciągu krótkiego okresu czasu.

— SYN CZY WNUCZEK? Dziś, 11 b. m. w sądzie okręgowym w Katowicach odbędzie się proces rozwodowy księcia Pszczyńskiego-senjora. Przed paru laty ks. Pszczyński rozwiódł się już prawomocnie z swoją drugą żoną w Berlinie, obecnie zaś występuje do sądu w Katowicach o uznanie tego rozwodu.

To sprawy rozwodowej jest niezwykle sensacyjne. Oto bowiem rozwódka po ks. Pszczyńskim senjorze wyszła już z zamąż za jego najmłodszego syna, ks. Bolko Hochberga, który dziecko z małżeństwa z księciem senjorem uznał za swoje. Dziecko to jest więc nie tylko synem księcia-senjora, ale jego wnukiem...

Pamiętaj!
3 ZAKRESY FAŁ

MUSI POSIADAĆ TWOJA
SUPERHETERODYNA
JEŚLI CHCESZ MIEĆ JEDNAKOWO
DOBRY ODBIÓR NIETYLKO ZIMĄ ALE I
L A T E M I

DLATEGO KUP ODRAZU SUPERHETERODYNE
SPLENDID lub MAJESTIC
ELEKTRIT^{CO}

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH
RADJOSKŁADNICACH

Wodny spadochron

Inżynier H. T. Burton skonstruował ciekawą łódź-pływak, mogącą utrzymać się przez szereg godzin na powierzchni nie tylko z załogą, złożoną z dwóch ludzi, ale również z zatopionym naskutkiem wypadku samolotem. Okragły — w kształcie pierścienia z dnem pływak jest wykonany z kauczuku i impregnowanego płótna. Przeznaczeniem jego jest ratowanie załogi samolotu lądowego, który w wypadku defektu silnika podczas przelotu nad morzem musi „wodzić“. Wtedy załoga przy pomocy sprężonego

powietrza, zawartego w butli, za naciśnięciem jednego włącznika wypełnia pływak i z chwilą pogrążenia się pławowca w wodzie, utrzymuje się na powierzchni. Oprócz tego samolot przy pomocy linki umocowany jest od spodu do pływaka i dzięki temu statek może nie tylko uratować załogę, ale również i samolot. Niemal wszystkie samoloty angielskie, które w ostatnich miesiącach wykonywały przeloty nad morzem, zostały zaopatrzone w opisane pływaki.

niczem autostrady, burząc malowniczość i różnorodność terenu, krętych ulic śródmieścia i dalekich widoków.

Nowy — tym razem Komisyjny wreszcie, — projekt opracowania wyglądu ulicy Piwnej, tak niefortunne przedtem kierowanej, miał być ukończony do 1 marca. Komisja, jak słyszymy dotychczas, ma terminu, przedyskutowała dokładnie i skomentowała czyniąc pewne zmiany, plany członków swych pp. Forakiewicza i Jasińskiego i przekazała je prezydentowi miasta. Możemy się tylko cieszyć, że jest wreszcie grono osób kompetentnych, pozostających w ścisłym kontakcie z Magistratem i spodziewać, że ten ostatni z ich opinią będzie się liczył. Na tem miejscu chciałoby się tylko podnieść, że niema dość słów, aby podnieść i bronić na każdym kroku czarowne wileńskie połączenie rozkielznanej przyrody i prześlicznej a historycznej architektury, żądać bezwzględnie dostosowania do tego piękna współczesnych wymagań. Będzie to o tyle ułatwione, że Wilno przy obecnych warunkach nie ma szans do nadmiernie gwałtownego rozwoju. Mieszkańców przybywa rocznie trochę więcej niż 600, a domków, tak, domków, a nie domów

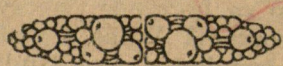
paręset i to głównie daleko od centrum, które zastępuje na większą, niż dotąd troskę. Trudno przypuszczać, że zjawia się tu szybko ciężki przemysł i dzielnice luksusowych willi lub „potrzeba“ żelbetonowych potworów, domów dochodowych; że dzielnice robotnicze rozrosną się tu szeroko i wysoko. Przyszłość Wilna wydawała mi się zawsze taką, jak ją określił Marszałek: **Ateny północne** promieniujące kulturą, nauką i sztuką. Wspomnijmy, jakim ukołchaniem dla Marszałka był wydział sztuki i architektury, że to był jego jedyny luksus: Wilno — Ateny, przykładem nauki i cnoty młodzieży, świecące w szerokim zasięgu ku północy — wschodowi i ku zachodowi, — Wilno wzór ładu dla niedzbanych ziem wschodnich, a zatem i wzór prawdziwie nowoczesnej urbanistyki, która łączy zmysł dla prawdziwych a nie fikcyjnych potrzeb komunikacyjno gospodarczych ze zmysłem i rzeczywistą wiedzą o pięknie, nie zaś dyletantyzm w tej mierze. Wzorów nie braknie. Oto np. Norymberga z jej uszanowaniem **wszechstronnie** zabytkami i z jej zielenią tak bogatą, a nowoczesne miasto poza ośrodkiem zabytkowym dzielnicami — oto Brugja z jej śniąciami sta-

rożytnymi kanałami, ożywionymi przez pływające po serpentynach wód łabędzie, z jej centrum domów i kościołów mających po kilkaset lat, a równocześnie doskonale rozwinięte nazwę centrum, — związane ze swem za plecami i morzem. Niechże i u nas szesnastą raz na zawsze takie pseudo-urbanistyczne rojenia, dzięki którym zamakrowanoby nam ogrody Misjonarskie i ich widoki, dzięki którym autokary na autostradzie poprzez Cielętnik, miałyby nam do reszty rozległe, ocalałe jeszcze podziemia Zamku królewskiego, jej komnaty na jednym filarze oparły i inne osobliwości, zamiast te historyczne i turystyczne skarby uporządkować i udostępnić. Brakuje jeszcze tylko kolejki wiszącej między górą Trzykrzyżką i Zamkową! W naszych zaś oczach maluje się zgoła inne Wilno przyszłości, farbami i myślą twórczą Ruszczyca! Miasto-ogród, pełne zieleni i kwiatów; ogrodów o cienistych, starych drzewach, pamiętających ks. prof. Jundzillę, wielkiego badacza i miłośnika przyrody, pamiętających poetę Mickiewicza; miasto uczelni różnego typu, gród przyciągający zewsząd turystów i młodzież mającą tu wiedzę rozbudowa-

na, a równocześnie tereny narciarskie i sport wodny i obozowanie i spacer, jakich nie ma żadne miasto w tak malowniczych warunkach jak nasze. Czy m. in. tego właśnie nie można zorganizować lepiej niż dotąd? Jeden przykład: dlaczego tak jak do Kazimierza nad Wisłą nie umiano dotąd przyciągnąć do Wilna malarzy pejzażystów, którzy dla ożywienia turystyki i sławy Kazimierza tyle zrobili. Dlaczego nie organizuje prezydent miasta czegoś podobnego przy odpowiedniej pomocy profesorów USB. Mamy prawdziwe sławy malarzy w naszym USB. Szczęśliwa inicjatywa z pewnością pociągnęła artystów nad błękitne brzegi Wilji.

Zakończyć trzeba wierszem Syrokomli: „Gdy się na strome wdzierasz urwisko i brniesz po piaskach drogą pochylą — Nigdybyś nie zgadł, że Wilno blisko, gdyby ci serce mocniej nie biło... Wilno pieszczotą pięknej natury, pomiedzy gaje, pomiedzy góry, to kwiat co w dzikim zielisku się chowa“.

Hel. Romer.



Igraszki parlamentarne

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w marcu.

Prawie równolegle z debatą nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego toczyła się w Izbie deputowanych inna debata, która pomimo dużego znaczenia poruszanego zagadnienia — przechodziła właściwie bez wrażenia i — bądźmy szczerzy — nie budziła również prawie żadnego zainteresowania. Była to zresztą jedna z najmniej ciekawych kart parlamentaryzmu francuskiego, oparta jedynie na słownych manifestacjach i wybiegach, które były tylko pozbawionym treści gestem przeznaczonym dla wyborców. Ta pusta debata do tyczyła zmiany ordynacji wyborczej.

Sprawa zreformowania ordynacji wyborczej ciągnie się od szeregu lat. Z końcem każdej kadencji, była wysuwana kwestja proporcjonalności, którą jednak zawsze topiono w morzu procedury rałnych sztuczek i wybiegów. Podobnie stało się i w ciągu bieżącej kadencji.

Grupa socjalistyczna S.F.I.O. oddaw na wypowiadała się na kongresach partyjnych za zasadą proporcjonalności. Co innego jest jednak teoretyczna uchwała kongresu, a co innego — rzeczywista. Socjaliści pragnęli być wierni po stanowieniom kongresu i dlatego wysunęli kwestję proporcjonalności, ale równocześnie życzyli sobie w duchu, by do tej reformy nie doszło, gdyż wtedy, groziłoby to partii utratą kilku z trudem zdobytych mandatów. Wniosek dep. socjalistycznego Bracke, zmierzający do wprowadzenia zasady proporcjonalności, został wprawdzie przyjęty przez izbę znaczną większością głosów, gdyż głosowała za nim również i prawica, ale później, pomimo kilkakrotnego wypowiedzenia się przez Izbę za zasadą proporcjonalności, na skutek obstrukcji radykałów nie można było przystąpić do istotnej dyskusji nad żadnym projektem ordynacji. Radykali bowiem zasypali Izbę ogromną liczbą kontrprojektów i poprawek, które miały na celu nie ulepszenie projektu, ale tylko przewleknięcie dyskusji.

Cel ten został istotnie osiągnięty. Izba poświęciła kilka posiedzeń sprawie reformy ordynacji wyborczej, ale nie posunęła ani na krok naprzód opracowywania nowego projektu. W pewnym momencie radykali dokonali za milcząca zgodą socjalistów manewru, który zadał definitywny cios projektowi dep. Gracke. Sam wnioskodawca zresztą, widząc iż dyskusja się przewleka, oświadczył, że zasada proporcjonalności mogłaby obowiązywać dopiero przy wyborach w r. 1930. Na skutek tego, przed stawiciele partji umiarkowanych, głosowali za kompromisowym projektem deputowanych radykalnych Mistlera i Richarda, który w pewnym stopniu uwzględniał zasadę proporcjonalności. Izba uchwaliła wzięcie za podstawę dla dalszej dyskusji ten wniosek, na skutek czego upadł projekt dep. Bracke. W chwili jednak, gdy przyszło do głosowania nad samym projektem dep. Mistlera i Richarda, głosowali przeciw niemu nie tylko socjaliści, ale także i radykali, na skutek czego projekt został odrzucony. Sami wnioskodawcy nie ukrywali zresztą tego, że ich projekt był jedynie manewrem mającym na celu niedopuszczenie do jakiegokolwiek reformy ordynacji wyborczej.

W tych warunkach wydaje się prawdopodobnym, że przyszłe wybory do Izby odbywać się będą na zasadzie dawnej ordynacji wyborczej. W razie nie osiągnięcia przez żadnego z kandyda-

tów bezwzględnej większości, będą więc miały miejsce dwa głosowania, przy czym w drugim głosowaniu, t. zw. balo tażowem, poważną rolę będą odgrywały sojusze wyborcze pomiędzy poszczególnymi partjami. W szczególności w ciągu przyszłych wyborów będzie działał już nie t. zw. „kartel lewicy“ t. j. wspólpraca socjalistów z radykałami, ale formuła „frontu lewicowego“, która ściąga tę współpracę także i na komunistów. Zależało na tem szczególnie wielu radykałom, których wybór bez poparcia głosów komunistycznych i socjalistycznych byłby niemożliwy.

Na skutek tego, iż zostanie jednak utrzymana dotychczasowa ordynacja istnieć będą w czasie obecnych wyborów te wszystkie przyczyny, które powodowały niezdolność do życia obecnej Izby deputowanych. O ile bowiem wy daje się prawdopodobne, że w czasie najbliższych wyborów zwycięży „front ludowy“, o tyle w obecnych warunkach można twierdzić również, iż socjaliści i komuniści nie będą rozporządzać bezwzględna większością w przyszłej Izbie. Czy współpraca partji radykalnej, grupującej drobniomieszczańskie, pośle powe elementy z partjami stojącymi na gruncie ideologii marksistowskiej oka

że się w przyszłej Izbie możliwa? Wydaje się to mało prawdopodobne, chociaż nie ulega wątpliwości, że będą czy nione poważne wysiłki w celu seementowania współpracy „frontu ludowego“ na terenie parlamentarnym. Nawet w wypadku, gdyby jednak doszło do tej współpracy, to i tak będzie ona miała charakter bardzo kruchy.

Tak więc horoskopy parlamentarne nie są zbyt pomyślne. Oczywiście zawsze mogą zdarzyć się niespodzianki, co ostatnio miało miejsce np. w Hiszpanji, gdzie wbrew przewidywaniom zwyciężył „front ludowy“. Takie niespodzianki mogą się więc zdarzyć się i we Francji. Na podstawie dotychczasowych przewidywań można jednak przypuszczać, iż przyszła Izba niewiele będzie się różniła od dotychczasowej. Tak więc, w chwili gdy na terenie Europy, rozgrywać się będą wydarzenia polityczne pierwszej wagi, Francja będzie w dalszym ciągu zmuszona poświęcać swą uwagę przede wszystkim sytuacji wewnątrz, a przyszłe gabinety będą musiały wytyczać wszystkie swe siły celem utrzymania się na powierzchni burzliwych wód parlamentu. Nie będzie to pomyślne ani dla Francji, ani dla pokoju Europy.

J. Brzękowski.



Pasta do zębów ODOLO chroni zęby przed brzydkim zabarwieniem. Zęby czyszczone pastą ODOLO stają się białe jak perły.

Zamrożenie należności eksporterów drzewnych w Niemczech

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o upłynnienie zamrożonych należności eksporterów Ziemi Północno-Wschodnich za dostawy do Niemiec.

Wykonanie zamówienia, w cyfrach absolutnych sięgają liczb niezbyt wielkich w proporcji do całości unieruchomionych należności polskich w Niemczech, stanowią jednak dla uboższego w kapitały terenu Ziemi Północno-Wschodnich i dla działających na tym terenie firm eksportowych wielkości na tyle poważne, że w poszczególnych wypadkach prowadzą do uniemożliwienia dalszej działalności tych firm.

Ostatnio Niemcy zgodzili się na pokrycie polskich należności — wywożeniemi do Polski towarami, co jednak nie może być wykorzystane z braku zgody na to organów polskich regulujących obrót polsko-niemiecki.

Obrady Senatu nad budżetem

WARSZAWA. (Pat.) Przed porządkiem obrad marszałek sprostował wczorajszą djarzusz w tym sensie, że zamiast senatora Siedleckiego wymieniony został jako mówca senator Karszo-Siedlewski.

Senator MALSKI, referując preliminarz budżetowy Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczył m. in., że obowiązująca obecnie Konstytucja złożyła cały ciężar władzy w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś, kiedy nad całym światem przechodzą chmury kryzysu moralnego i materialnego, kiedy i na naszym niebie są również chmury trosk o życie gospodarcze — stają przed Prezydentem Rzeczypospolitej trudne decyzje i ciężka odpowiedzialność. W ciężkim jego zadaniu dopomóc mu powinno całe społeczeństwo przez skoncentrowaną wolę i pracę oraz przez szerzenie godności całej Rzeczypospolitej. Referat ten izba przyjęła oklaskami.

Skończył referat referował preliminarz budżetowy Sejmu, który izba wysłuchiwała bez dyskusji.

Preliminarz budżetowy Senatu zreferowała senatorka MACIESZYNA, poczem senator WRÓBLEWSKI złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym Kontroli Państwa, wskazując na rozszerzający się zakres obowiązków N. I. K. i na konieczność utrzymania przynajmniej w dotychczasowych rozmiarach wydatków budżetowych na ten dział.

W dalszym ciągu sen. wicemarszałek BARAŃSKI referował budżet Prezydium Rady Ministrów. W związku z rozpatrywaniem tego budżetu sen. RYSZKA zwrócił się z apelem do Rządu o wyasygnowanie z funduszu Kultury Narodowej sumy potrzebnej na odrestaurowanie zamku Stefana Batoryego w Grodnie. Zamek ten, przeznaczony obecnie na muzeum, ma stać się Wawelem nadniemeńskim.

Skończył referat o wysłuchaniu referatu o budżecie M. S. Z. Mówca scharakteryzował działalność ministerstwa w zakresie politycznym, gospodarczym oraz w dziedzinie opieki nad Polakami zagranicą, a następnie po zanalizowaniu pozycji budżetowych wniósł o przyjęcie tego preliminarza.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych

Drugim referat wygłosił następnie senator ZARZYCKI o BUDŻECIE MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH, a potem wygłosił przemówienie min. Kasprzycki (podajemy je na str. 2-ej).

W dyskusji zabrał głos sen. OSIŃSKI, który zaznaczył, że obecnie, kiedy koło rozpędowe zbrojeń przybrało największe rozmiary, musimy myśleć o tem, żeby nie pozostać w tyle i nie stracić tego dorobku, jaki pozostawił nam Wielki Marszałek. Nasz obecny budżet wojenny jest zaledwie tym minimalnym budżetem, jaki spowodu szczupłości środków możemy osiągnąć. Dlatego mówca zwraca się do rządu i całego społeczeństwa, by dążyć do zwiększenia środków, ażeby bogato wyposażono w siłę moralną armję naszą, należycie wyposażoną technicznie.

Senator SIEROSZEWSKI w imieniu uczestników walk o niepodległość, zaproponował przyjęcie następującego oświadczenia:

„Senat Rzeczypospolitej, uchwalając budżet armji naszej, widzi niedostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczypospolita przeznaczyć może na tworzenie swej siły obronnej. Senat stwierdza jednolitą wleż całego

społeczeństwa z postawą ideową i praca armji oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony Rzeczypospolitej. Równocześnie Senat składa wyrazy uznania dla kierowników armji i dla całej siły zbrojnej“.

Oświadczenie to Izba przyjęła gromkimi oklaskami.

W uzupełnieniu niniejszego sprawozdania należało zaznaczyć, że referent budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, omawiając globalne cyfry wydatków na armję, wyraził wątpliwość, czy przewidywana kwota odpowiada istotnym potrzebom organizacyjnej obrony naszego państwa na wypadek wojny oraz czy choć w poważnej części jesteśmy w stanie sprostać niebywałemu wysiłkowi zbrojeń, jakiego świadkami jesteśmy od kilku lat. Nasze położenie wojskowo-geograficzne nie jest wyjątkowo korzystne i spokoj w tej części Europy zależeć będzie przede wszystkim od tego, czy Polska jako państwo będzie dość silną, aby utrzymać równowagę między dwoma poważnie sprzecznymi organizmami państwowymi i społecznymi. Polska, słaba gospodarczo i militarnie to bardzo łakomy i poclagający, a zatem i bardzo zapalny teren rozgrywek między temi organizmami. Referent przedstawił następnie dane cyfrowe, ilustrujące wzmagające się zbrojenia w państwach całego świata, podkreślając, że wysięg zbrojeń idzie głównie w kierunku lotnictwa, motoryzacji, broni pancernej, broni gazowej i wreszcie w kierunku unowocześnienia i rozszerzenia sił zbrojnych na morzu. Polska wykazała duże postępy w zakresie zwiększenia swej obronności. Uzyskaliśmy duży poziom wykształcenia, dużą jednolitość i zwartość służbową, jak i moralną korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Ulepszyliśmy uzbrojenie i zaopatrzenie naszego wojska. Mamy postępy w lotnictwie i motoryzacji. Musimy się jednak liczyć z faktami, które zmieniają położenie naszego społeczeństwa na naszą niekorzyść.

Dla pamięć Wielkiego Marszałka — zakończył senator Zarzycki swój referat — zrobimy najlepiej, jeżeli licząc się z realną sytuacją międzynarodową, zaczniemy myśleć o tem, w jaki sposób, choćby nadzwyczajnie, pokryć istniejące braki oraz nadzwyczajne potrzeby, by kłеды nie znaleźć się w sytuacji o wiele gorszej, niż moglibyśmy jej sprostać.

Niech mi wolno będzie stwierdzić nie tylko imieniem komisji, ale także i imieniem tej wysokiej izby, że w pełni doceniamy pełne poświęcenie wysiłki obecnych naszych władz wojskowych, jak i całego wojska, nad przygotowaniem narodu do obrony granic. Wojsko polskie, jako przedmiot tęsknoty kilku pokoleń niewoli, odratowane, a następnie okryte chwałą wielkopomną dzięki genjuszowi Naczelnego Wodza, a wreszcie przez Niego doskonale zorganizowane w czasie pokoju może liczyć na poparcie zarówno w tej Izbie, jak i w całym społeczeństwie. Na czołowych bowiem stanowiskach w wojsku stoją ludzie, których prowadził i urabiał od zarania ich służby wojskowej duch Wielkiego Marszałka. Daje to gwarancję, że i pod okiem obecnego bezpośredniego zastępcy Marszałka, generała Rydz-Śmigłego nasze siły zbrojne nie tylko nie stracą ze swej świetlanej przeszłości, ale dorzucą jeszcze nowe wartości dla dobra i wielkości Państwa Polskiego.

Referat senatora Zarzyckiego izba przyjęła żywymi oklaskami.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości

Po zakończeniu debaty nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, izba przystąpiła do rozprawy nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Referent sen. TERLIKOWSKI charakteryzując dział wymiaru sprawiedliwości podkreślił, że komisja budżetowa docenia wysiłki naszego sądownictwa i stwierdza stałe podnoszenie się jego powagi.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA MICHAŁOWSKIEGO.

Po krótkich wywodach senatorów Horbaczewskiego i Maciejewskiego, przemówił min. Sprawiedliwości MICHAŁOWSKI, poddając analizie całokształt działalności Ministerstwa. Pan minister zwrócił m. in. uwagę, że ramy budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości są o wiele zaciśnięte w porównaniu z zadaniami jakie musi wykonać wymiar sprawiedliwości.

Szeroko omówił p. minister działalność prowadzoną Ministerstwem, której celem jest, a w jednolitem Państwie Polskiem obowiązywało jednolite prawo polskie. Pan minister oświadczył, że kilka ważnych projektów prawodawczych jest w toku opracowywania a niektóre są już na ukończeniu. Należą tu projekty tak doniosłe dla naszego porządku prawnego, jak projekt ustawy o fundacjach, projekt ustawy prasowej, wreszcie projekt ustawy dziennikarskiej.

Końcowe ustępy przemówienia poświęcił p. minister więziennictwu. Pan minister podkreślił, że pod względem stanu zdrowotności, więziennictwo poczyniło ogromne postępy i zbliża się do stanu, który uważa za normalny.

Kończąc p. minister oświadczył, że przystąpił do nowego opracowania podstaw organizacji więziennictwa, kładąc m. in. nacisk na konieczność pracy darmowej i przymusowej w więzieniach biorąc jednak pod uwagę, by to nie odbiło się ujemnie na wolnym rynku pracy i wytwórczości.

Budżet Ministerstwa Poczty i Telegrafów

Po przemówieniu min. Michałowskiego rozpoczęto debatę nad budżetem Min. Poczty i Telegrafów.

Sen. DĄBKOWSKI jako sprawozdawca omówił szczegółowo działalność tego resortu wskazując, że Ministerstwo przeprowadziło rewizję taryf pocztowych i obniżyło taryfy poczty lotniczej oraz taryfę telefoniczną. Zgodnie z zasadą komercjalizacji, zerwano z dotychczasową zasadą dawania bezpłatnych świadczeń i wydano specjalne przepisy dla korzystających z taryf urzędowej. Po omówieniu działalności P. A. S. T., referent stwierdził, że gospodarka Ministerstwa jest celowa i oszczędna i w konkluzji wniósł o uchwalenie preliminarza bez zmian.

Po krótkiej dyskusji zakończono debatę nad budżetem Min. Poczty i Telegrafów i Senat przystąpił do obrad nad budżetem Ministerstwa Komunikacji.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Wysokowartościowy PORTLAND CEMENT

„WIEK“

WAGONOWO i DETALICZNIE

poleca firma

Przedsiębiorstwo Handl.-Przemysłowe

M. DEULL S-CY

Wilno

Biuro: Jagiellońska 3-6, telefon 8 11

Składy i bochn.: Kijowska 8, tel. 9 99

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WIĘCEJ AKTYWNOŚCI.

Wychodzące we Lwowie pismo „Reduta — Tydzień Polski“ zwraca uwagę na fałszywy i zniekształcony obraz, jaki Warszawa urobiła sobie o Małopolsce Wschodniej, a właściwie o tamtejszych Polakach. Ostatni raz głos Polaków ze Wschodniej Małopolski zabrzmiał po obronie Lwowa.

Potem stopniowo wycofaliśmy się na szary koniec przy państwowym stole. I ostatecznie niedawny zwrot na odcinku polsko-ukraińskim dokonał się o nas bez nas. Zalecono nam tylko kameł głosowanie na mieszane listy przy wyborach sejmowych, komukolwiek zapadnie w tym kierunku i wiążące postanowienie.

Dlaczego tak jest? Bo oto Polak z Małopolski Wschodniej siedzi cicho.

Na terenie Sejmu przezornie milczy, lub — „zasadniczo“ godzi się na wszystko, ale w praktyce torpeduje wszystko. O „opinii polskiej“ w Małopolsce Wschodniej w tych warunkach trudno powiedzieć coś nadto, że nie istnieje, że rozbita i przynębiona szuka dopiero ośrodków krystalizacji.

Takimi ośrodkami muszą być organizacje polskie w Małopolsce Wschodniej.

Polak z Małopolski Wschodniej musi być conajmniej tak aktywny, tak oddany pracy, tak twórczy i poświęcony, jak Ukraińiec. Ale zanim nastąpi to konieczne wzmocnienie i przyspieszenie rytmu polskiego, trzeba wytknąć drogę działania. Nowy program polityczny dla życia polskiego w Małopolsce Wschodniej jest rzeczą niezwykle pilną, jest warunkiem, pod jakim zniknie chaos i skończy się niema kapitulacja.

Istotnie brak aktywności posłów polskich z województw małopolskich był zastanawiający. Toteż życzenie autora artykułu jest życzeniem całego społeczeństwa polskiego.

PLUSY I MINUSY.

Z przemówienia kanclerza Hitlera „Kurjer Poranny“ podkreśla ustęp, dotyczący polskiego dostępu do morza. Na marginesie słów kanclerza pisze swoje takie uwagi:

Oświadczenia kanclerza są coraz dalej idące i dokładniejsze. Wiedząc, iż punkt widzenia Polski jest Hitlerowi dokładnie znany, możemy stwierdzić, iż podjęcie przez Marszałka Piłsudskiego inicjatywy Hitlera co do normalizacji stosunków — w okresie zupełnej dezorientacji Zachodu, zarówno co do osoby dyktatora Niemiec, jakoteż jego partii — wykaże całą słuszność przewidywań i posunięć naszego Wielkiego Wodza w skali historycznej. Układ polsko-niemiecki, wynikły ze słusznej oceny wymogów i warunków sąsiedztwa, jest pozycją, która wytrzymuje próbę politycznych wstrząsów na kontynencie Europy.

Są oczywiście obciążenia jak np. mowy p. Schachta oraz konsekwencje jego specyficznych pojęć co do uiszczenia należności, deklaracje — min. Fricka, junkierskie nastawienie w pewnych kołach urzędu dla spraw zagranicznych i wojska, oraz działalność towarzyszących germanizacyjno-rewizjonistycznych, jak VDA i BDO. Z ich licznymi przybudówkami. Wyjaśnienie horyzontu na tym odcinku dać może Niemcom przede wszystkim kontroliści, a gdy chodzi o popieranie ośrodków agitacyjnych... wielkie uszczędnienie dewizowe.

O UZBROJENIE GOSPODARCZE.

„Polska Zbrojna“ oddawna prowadzi planową akcję zmierzającą ku podniesieniu obronności Państwa.

Niewątpliwie Polska wolna jest od jakichkolwiek tendencji agresywnych — nie pojmując wojny inaczej, jak pod postacią obrony. Ale nawet taka koncepcja wojny wymaga obrzygnięć wysiłków przygotowawczych w dziedzinie zbrojenia. Zbrojenia nie tylko militarne, ale również — i równolegle — gospodarcze.

Z punktu widzenia wojskowego „przemysł nasz przedstawia obraz zaiste nienapawający optymizmem“. A obiektywne warunki rozwoju przemysłu w Polsce istnieją.

To wielkie dzieło, którego realizacja ciąży na naszym pokoleniu, jako największy obowiązek — dzieło reorganizacji i rozbudowy przemysłu, dzieło przemysłowienia Rzeczypospolitej Polskiej — musi być podjęte bezzwłocznie. Złudzeniem i lekkomyślnością byłaby wiara, że może ono być dokonane mocą takich czynników, jak wolna gra sił gospodarczych, czy „inicjatywa prywatna“, opierająca swą działalność na tak dziś zawodnych kryteriach „normalnej“ rentowności. Może ono jedynie być wynikiem świadomej i planowej akcji państwa i społeczeństwa, akcji, wspartej na niewzruszonym przeświadczeniu, że uprzemysłowienie Rzeczypospolitej jest koniecznym warunkiem bezpieczeństwa jej granic.

erg.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Wojska niemieckie zajmują zdemilitaryzowaną strefę



19 marca w szkołach

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosował następującą treść okólnika:

Dzień 19 marca 1936, jako pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego Imienia, — poświęćmy wszystkie szkoły pełnym skupieniu i powagi obchodowi ku czci Wielkiego Marszałka. Obchody te winny być organizowane wyłącznie przez młodzież szkolną, by umożliwić jej czynny współudział w hołdzie dla Twórcy Nowej Polski. Nad to wszędzie, gdzie to jest możliwe, należy udostępnić młodzieży wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radja w dniu 18 marca o godzinie 19 i nadane w dniu 19 marca poraz wtóry przez wszystkie rozgłośnie polskie. W myśl zalecenia Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego nie jest wskazane urządzenie większych publicznych uroczystych akademii, obchodów i t. p.

Uroczystości 19 marca 1936 poprzeczają nabożeństwa żałobne wszędzie tam gdzie jest Świątynia na miejscu. Poza tym dzień 19 marca jest wolny od normalnych zajęć szkolnych.

Minister
W. Świątosławski.

Dom turystyczny

Zarząd miejski wszczął starania o przyznanie kredytu w wysokości 450 tys. zł. na budowę w Wilnie domu turystycznego.

Według projektu dom ten ma być dostępny dla pielgrzymek, większych wycieczek i mniejszych grup turystów. Wybudowane ma być szereg sal, obliczonych na pomieszczenie od 4 do 20 osób w każdej. Dom ma być zaopatrzone we wszystkie najnowsze wygody, jak łazienki, natryski i t. p. W domu mieścić się ma tania kuchnia dla pielgrzymów.

Nikt nie potrafi obliczyć, ile Wilno dotąd straciło spowodu nieposiadania takiego schroniska turystycznego. Dopóki schronisko nie stanie, nie może być wogóle mowy o jakiejś większej akcji ściągania turystów do Wilna. Byłoby to bowiem tylko zrażaniem ich, nie mówiąc już o tem, że w razie większego napływu hotele nie pomieszczą przybyłych. Wiadomo jak jest z naszymi hotelami: nie mają prymitywnych wygód, są brudne, drogie... Opowiadają, że hoteliki nasze potrafią nawet uprawiać pasiek przy okazji. Tak m. in. miało być na „Kaziulka“, kiedy to niektóre tego typu handelki dopiero wówczas znajdowały wolne pokoje, gdy się upewnili, że przybyśz nie bardzo będzie się oglądał na cenik... Taki turysta, którego za drogie pieniądze, jeszcze pluskawy pogryzły, wnuka ostrzeże, żeby do Wilna nie jechał.

Inicjatywie magistratu należy życzyć jak najszybszego przyobleczenia się w kształty realne.

Obrady Senatu nad budżetem

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Budżet Ministerstwa Komunikacji

Referent sen. RUDOWSKI scharakteryzował poszczególne działy komunikacji, poruszając te zagadnienia, które były już przedmiotem obrad komisji budżetowej.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji sen. SIEDLECKI poruszył sprawę uregulowania Wisły. Mówca w zakończeniu wskazał na wielkie zasługi kolejarzy w walkach o niepodległość Polski, co pozwala oczekiwać, że spełnią oni swe zadanie w godzinie próby. Mówca ufa, że dawny bojownik w walkach o niepodległość Urzeczypospolitej na czele ministerstwa, do prowadzenia kolejnictwa do takiego poziomu by spełniło pokładane w nim nadzieje.

Sen. LECHNICKI poruszył sprawę budynków projektowanej dyrekcji kolejowej w Chełmie, których budowę rozpoczęto przed 8 laty. Koszt wyniósł podobno 2 miliony zł. Obecnie budynki wzniesione w liczbie 112 przedstawiają się jako niewykończone gmachy. O sprawie tej krąży wiele plotek i pogłoszek. Mówi się m. in., że budynki mają być rozebrane. Mówca prosi pana ministra o udzielenie wyjaśnień.

Po przemówieniu sen. Leszczyńskiego zabrał głos min. Ulrych, który odpowiadając sen. Lechnickiemu w sprawie budynków przeznaczonych na dyrekcję kolejową w Chełmie oświadczył, że cała sprawa jest mu znana i przejmując go wielką troską. W tej chwili nie może niestety konkretnego obiecać, nie może się też zobowiązać do takiego, czy innego rozwiązania, bo każde z nich wymaga jeszcze nakładu kilkuset milionów złotych. Sprawę minister bada jak najstaranniej i ma nadzieję, że w ciągu roku pracę tę doprowadzi do rozwiązania konkretnego, a może i pozytywnego.

Na tem obrady zakończone.

Jutro senat przystąpi do debaty szczegółowej nad budżetem min. opieki społ. wraz z budżetem pracy oraz ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

—):—

Dokoła projektu ustawy o zniesieniu uboju rytualnego

Kółka Rolnicze w Hawrylińcach, Michałkoniach, Golgieniskach i Skihundziskach gm. polańskiej, pow. oszmiańskiego oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Wiczkojnie pow. oszmiańskiego na odbytych ostatnio zebraniach po zaznajomieniu się z projektem ustawy o uboju bydła, który wniosła do Sejmu p. posłanka Prystorowa, jednogłośnie postanowiły opowiedzieć się za tym projektem oraz wyrazić szczerą pracę oraz ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

Wstrząsający wypadek kolejowy pod Wilnem

Wezoraj o godz. 1 min. 5 na przejeździe kolejowym koło Ponar, w miejscu, gdzie się krzyżują Trakt Marszałka Piłsudskiego z Traktem Ponarskim, luźna, manewrująca lokomotywa, zderzając z Landwarowa do Wilna, w czasie nie przewidzianym w rozkładzie jazdy najechała na furmankę wiejską.

Furmanka została rozbita, a znajdujący się w niej mieszkańcy pobliskiej kolonii Goby, gminy trockiej, Wacław Stankiewicz oraz jego żona Jadwiga zostali zabici. Koń tylko ocalał. Nieszczęśliwy Stankiewicz mógł nie zauwa-

Samorządom nie śpieszno...

Z końcem b. miesiąca Fundusz Pracy skończy rok administracyjny. Wszystkie zamienzone inwestycje finansowe przez biuro wileńskie Funduszu Pracy zostały zakończone. W niektórych tylko dziedzinach niewykorzystane zostały przez samorządy przyznane im kredyty, przedewszystkiem na budowę rzeźni. Samorządy te będą mogły w roku bieżącym wykorzystać tę pomoc finansową Funduszu Pracy.

Na błędnej drodze

Koło koszar 4-go pułku ułanów w dniu 17 kwietnia ub. r. spacerował jakiś chłopiec. Chodził, zdawało się, bez celu od płotu do ściany, jakby czekając na coś. Wydało się to podejrzane jednemu z oficerów, przechodzących w pewnym oddaleniu od spacerującego chłopca. Skinał na niego. Chłopiec zmienił się i przyspieszył kroku, zamierzając zniknąć z pola widzenia podejrzliwego oficera. Podczas ucieczki z pod płaszcza chłopca wysunął się długi czerwony sznur, na który wkrótce nastąpił nogą goniący chłopca oficer.

Zatrzymanym był 17-letni Kagan Salomon. Miał przy sobie czerwoną płachtę z antypaństwowym napisem.

Przed Sądem Okręgowym Kagan tłumaczył się zawiłe. Szedł podobno na mecz piłki nożnej. Po drodze znalazł płachtę czerwoną, ze wzruszenia zabłądził na teren koszar.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Kagan na układowanie w domu poprawy. (w)



Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOWA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

żyć grożącego niebezpieczeństwa ze względu na to, że szlaban przejazdu nie był zamknięty, mógł więc sądzić, że przejazd jest wolny.

Budka stróża torowego stoi stosunkowo daleko od przejazdu. Nie został on widocznie powiadomiony o przejeździe lokomotywy, to też nie zamknął w porę szlabanu, a zaniechania te pociągnęły za sobą dwie ofiary ludzkie.

Zwłoki tragicznie zmarłych zostały przewiezione do kostnicy przy szpitalu kolejowym w Wilej Łapie. (c)

KOLUMNA AKADEMICKA

Zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy czyli rozumowanie na rozkaz

Niech żyje dyktatura! Ten oto okrzyk winni wzniesie panowie spod znaku mieczyka na cześć kolegi Lochtina. No, bo trzeba przecież, uczcić zasługi tego, który za was myśli i w odpowiednim momencie taki, czy inny znak daje, odpowiednio do którego rtec entuzjazmu rozsada niemal termometr partyjny, względnie mróz nieopisanego lekceważenia i pogardy przeciwników ścina wzniosłe serca Wszepolaków.

Na rozkaz przemawiali, głosowali, słuchali z nabożną czcią i na odmianę opętano ryczeli endecy na watnem zebraniu Bratniej Pomocy.

Nie, Koledzy! Daleko tak nie zajdziecie. Bezmyślność i brak wszelkiego krytycyzmu w życiu społecznym na dłuższą metę nie da rady. Tym otumanionych hasłkami pierwszorzeczników ocknie się i laskami od wybijania szyb wytłucze zakłamanie demagogiczne swych dotychczasowych przywódców.

Rozpoczęło się od wyboru przewodniczącego. Z oklasków, dawanych kol. Świecieckiemu, „narodowcy“ przekonali się, że ich kandydat „mieczykowy“ kol. Pacanowski żadną miarą nie przejdzie. Rzucili się tedy do ściągania z ulic stronników, nie przebiegając sprowadzali uczniów ze szkoły rzemieślniczej, z których jednego pan Kurator Jaworski wylegitymował, wolnych słuchaczy — no i to całe bractwo w płaszcach pchało się na salę, uzyskując minimalną i — jak zwykle — fikcyjną większość.

Następnie, cóż to? Oto plan na cześć zarządu, przerost superlatywów i zachwytów; ostentacyjnie zrozumieli zebrani, że to właśnie sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Trudno to było zrozumieć i gdyby nie tytuł, byłby to list pochwalny. Pseudozarzuty były odrazu po postawieniu z panieńskim rumieńcem zażenowania wycofywane. Wzbudziło to uśmiechy politowania nawet u narodowców.

Dyskusja nad pracami Zarządu była rzeczowa i konkretna do chwili replikowania. Członkowie Zarządu wiele, widać, mieli na sumieniu, skoro nie zdążyli odpowiedzieć na zarzuty, stawiane przez krytyków, a obracali się do koła wyjaśnień jakichś spraw w łonie „familji“, widać, przeżywanych. Obalania cyfr dziwnie unikali, co, zresztą, widać, przechodziło ich możliwości, bo stwierdzali na wstępie, iż „nie rozumieją“. Bardzo źle, panowie!

Zarzuty kol. Kieńcia pozostały nieruszone. Ta łatwość, z jaką przechodzi się do porządku dziennego nad sprawami finansowymi dowodzi dbałości gospodarzy endecckiego „Bratniaka“.

80% ogólnych dochodów idzie na administrację — 20% otrzymują akademicy w postaci świadczeń. W dwóch suchych cyfrach cała nieudolność gospodarowania. Kol. Świerzewski stwierdza, iż inna kalkulacja jest niemożliwa. Nie, kol. Prezesie! Należy tylko nie postępować wciąż drogą najmniejszego oporu, wnieść nieco inicjatywy i, będąc kierownikiem samopomocowej organizacji, nie tworzyć z niej podsekcji partji, odstręczając ogół młodzieży. Oczywiście, tak wygodniej — mniej kłopotu, ale, jak lepiej? Tego obecny Zarząd nie wykazał i nigdy nie wykaze.

Pieniądze idą na wszystko, tylko nie na świadczenia dla niezamożnej młodzieży. Wytwarza się paradoksalna sytuacja, że należą do „Bratniaka“ poza „najbliższą rodziną“ tylko niezamożni t. zn. ci, którzy płacić nie mogą składek, względnie którym składki potem zwracają w postaci pożyczek.

Ale nie tylko tak jest. Istnieją jeszcze pożyczki dla wpłacających składki!!! Ulegalizowane w łonie Zarządu kupowanie głosów endeckich za pieniądze ogółu!

To jest wstyd! Skąd ta ogromna ilość drobnych pożyczek przed wyborami, pożyczek, które potem — jako drobne — umarza się z lekkiem sercem. Gdzie 1600 zł. funduszu reprezentacyjnego prezesa? Rozumiemy, że przyjęcie, urządzone „bratnim duszom“ z warszawskiego Koła Prawników kosztuje, no, ale

chyba nie wszystko na to poszło. Jakże? Reprezentacja

Te kwestje w replikach pominięto milczeniem. Zarząd uznał te zarzuty za mało znaczące! Zarząd, który uznał, że ceny utrzymania łanem w Legaciszkach poniżej 3 zł. nie da się skalkulować, a zresztą kto może — to zapłaci, a kto nie może — niech jedzie na lato do majątku, gdzie utrzyma się za 2.50 zł. dziennie.

Zarzuty nie zostały odparte, ale ci, którzy nie chcą widzieć całości polskiej młodzieży akademickiej w organizacji o to nie dbają. Po moralnie przegranej dyskusji otrzymują nieznaną większość absolutorjum i cieszą się tem zwycięstwem, które jest raczej klęską i wykazaniem bez obłonek bezkrytycyzmu i bezmyślności ich stronników.

Rzeczowa krytyka została odsunięta ze względów politycznych. Dobro „Bratniaka“ nie istnieje wobec nakazu partji.

Humorystyczną sytuację wytworzyło głosowanie nad wnioskami. Kol. Pacanowski, widząc jakiś korzystny wpływ, przemawia za nim, pragnąc powagą swego mieczyka wpły-

nąć na swych dzielnych adherentów. Jednak wnioski nie były stawiane przez endeków, a tu trzeba trafić, że akurat kol. kol. Świerzewski i Lochtin zajęci byli rozmową, no i znaku żadnego nie dali. Oczywiście „ideowa“ młodzież narodowa, nie mając wskazówek ze strony duetu opieki nad nieletnimi, głosowała, mimo usiłowań kol. Pacanowskiego, przeciw wnioskowi. Między innymi upadł, np. wniosek o wprowadzenie do czyteln „Ogniska“ pism różnych kierunków. Nadmiar czytania zresztą szkodzi. Pierwszorzecznicy nie powinni zbyt wiele wiedzieć.

A kultura? W tej dziedzinie A. Z. S. doskonale „Bratniak“ zastąpi, jak to dotychczas z powodzeniem robi, uzyskując tanie przedstawienia w teatrach dla młodzieży (calej) akademickiej.

„Bratniak“ endeki musiał zbankrutować i zbankrutował. Powstaje „Bratniak“ ogólnopolski „Bratniak“. Komu sprawa niezamożnego akademika leży na sercu pójdzie za tą listą i ujrzy „Bratniak“ gospodarczo odrodzony i oczyszczony z brudów politycznych. Kaes.

Program listy „Odrodzenia Bratniaka“

- 1) obniżka opłat członkowskich;
- 2) polepszenie jakości obiadów (przy dotychczasowych cenach);
- 3) zniesienie dotychczasowych kwitów obiadowych terminowych;
- 4) usprawnienie rozdziału świadczeń samopomocowych, niezależnie od przekonania politycznych akademika, a jedynie z uwzględnieniem jego sytuacji materialnej;
- 5) usprawnienie administracji Bratniaka;
- 6) zmniejszenie do minimum wydatków na reprezentację Prezesa Bratniej Pomocy, które obecnie wynoszą 1650 zł. i wydatków na administrację ogólną;
- 7) udostępnienie jaknajszerszym masom akademickim kolonji letniej w Legaciszkach;
- 8) dążenie do zwiększenia subsydjów od Władz Uniwersyteckich;
- 9) powiększenie agend bratniackich w miejsce ich dotychczasowego obcinania i ograniczania;
- 10) przymusowe należenie do Bratniaka i zwalnianie od opłat członkowskich niezamożnych akademików;
- 11) rozpoczęcie intensywnej i planowej akcji, mającej na celu:
 - a) zmniejszenie opłat akademickich,
 - b) przekazanie funkcji rozdziału stypendjów wyłącznie Radom Wydziałowym,
 - c) wprowadzenie na Uniwersytecie wolności słowa,
 - d) zmianę okólnika Min. WR. i OP. w części pozbawiającej studentów ponad lat 30 prawa do korzystania z ulg kolejowych;
- 12) wprowadzenie 50% zniżki kolejowej (w miejsce dotychczasowej 30%);
- 13) stworzenie z Bratniej Pomocy — Ogniska ruchu intelektualnego, skupiającego całą polską młodzież akademicką bez względu na przynależność organizacyjną i przekonania polityczne.

„VACUA VASA SONANT“

(Puste naczynia dźwięczą)

Sentencja, zacytowana powyżej, stała się hasłem młodzieży Narodowej „Zebraniu sprawozdawczemu Bratniej Pomocy“ w dniu 7 bm.

Krasomówstwem, frazeologią oraz skrajną demagogią starali się czołowi endecy obalić wszelkie zarzuty, piętnujące działalność obecnego zarządu „Bratniaka“.

Pomimo, że w swoich szeregach posiadają dwóch laureatów tegorocznego konkursu krasomówczego, to jednak zarzuty im postawione pozostały, a dzięki licznym i długim ich przemówieniom, nieporuszającym właściwego tematu spotężyły, stały się jaskrawszymi, nie do obalenia.

Stało się wiadomem dla wszystkich, stwierdzone zresztą przez prezesa kol. Świerzewskiego, że Zarząd obecny Bratniej Pomocy, nie działał w imię dobra ogółu młodzieży akademickiej, lecz zgodnie z hasłami „Młodzieży Narodowej“.

Kol. Świerzewski oświadczył, że gdzie tylko występował jako prezes Br. Pomocy był zawsze „politycznym“, miał „mieczyk w klapie“ i działał tak, jak mu nakazywał „Obóz narodowy“.

Czy miał do tego prawo? Czy „Bratniak“ jest instytucją gdzie polityka jest stawiana na pierwszym planie, a nie hasła samopomocowe?

Na te pytania nie trzeba odpowiadać, gdyż same za siebie mówią. Następnym tego było zwinanie agend bratniackich, wykazywanie co raz to mniejszych dochodów.

Nie obalono wcale zarzutów, że reprezentacja i administracja pochłaniają lwią część i tak szczupłych dochodów „Bratniaka“, z przyczyn zupełnie dla mnie zrozumiałych.

Trzeba mieć jak największe sumy do własnej dyspozycji, by, jak słusznie podkreślał na zebraniu kol. Grabowski, subsydjować swoją organizację polityczną.

Z całokształtu zebrania sprawozdawczego wynika, że Zarząd Bratniaka miał reprezentować ogół młodzieży akademickiej — reprezentując tylko jeden odłam polityczny, podrywał co raz bardziej autorytet organizacji. Wykazało się to w pracach podczas „XIII Tygodnia Akademika“ oraz niemożności urządzenia imprez na większą skalę przez Zarząd Bratniaka.

Bardzo ciekawie obalano zarzuty, że przyjmowano członków „endeków“ prawie do ostatniego tygodnia przed zebraniem sprawozdawczym, bez opłat, lecz za zobowiązaniami na „karteluszkach“ — z tego się nie tłumaczyli, lecz z niezwykłą zawziętością napadnięto na moją skromną osobę, za to, że wpisałem około 30 członków z Akad. Oddz. Zw. Strzel.

Suma około dwustu złotych, na którą składały się częściowo pieniądze członków, częściowo pożyczane przez Zarząd Akad. Oddz. Zw. Strzel. Stud. USB, dla niezamożnych członków na wpis do „Bratniaka“ rosła kolejno od 500 do 1000 wreszcie w porywie patosu krasomówczego osiągnęła zawrotną jak na obecny „Bratniak“ sumę 2 tys. zł. i pomimo mego oświadczenia została podana w „Dzienniku Wil“.

To nie jest niezgodne z honorem akademika, kolego Świerzewski, ale kupowanie członków za pieniądze, przeznaczonych na wsparcie dla niezamożnych akademików, to to właśnie jest naprawdę brak honoru akademika i Polaka, o którym kolega tak często z patosem deklamuje.

Podane powyżej fakty znamionują o metodach pracy i sposobach prowadzenia zebrania, na których gdy demagogia nie robi swego, to wówczas zamiast argumentów są używane krzesła i godzą niemi nawet w swych profesorów.

Zdzisław Sikorski.

PRZED ROZGRYWKĄ

Za krótki czas rozegra się na terenie USB zacięty bój o Bratnią Pomoc. W latach ubiegłych zwycięzcami wychodzili narodowcy. W roku bieżącym być może będą świadkami własnej porażki. Do walki o Bratnią Pomoc staną dwie listy wyborcze: jedna — narodowców, druga — Lista „Odrodzenia Bratniaka“.

Zróbmy przegląd walorów, jakie obaj przeciwnicy reprezentują. Rzućmy szkiełko linii zasadniczych, które prowadzi Bratniak narodowcy. Po pierwsze — traktowali i traktują Bratnią Pomoc, organizację samopomocową i apolityczną pod kątem widzenia politycznym, uczynili z niej bazę obozu Narodowego, swoje polityczne zamierzenia przedewszystkiem realizowali i w ten sposób spacyli charakter Bratniaka.

Nie w tem jest zarzut, że członkowie zarządu Bratniej Pomocy mieli przekonania polityczne endeckie, lecz że organizację samopomocową i apolityczną podporządkowali z jej szkodą interesom partyjnym. A że tak właśnie było, na to znajdziemy mnóstwo dowodów w wystąpieniach zarządu Bratniaka nazewnątrz, w pracach wewnątrz i choćby w działalności w XIII Tygodniu Akademickim. Szczegółowo wykazane to będzie przy najbliższej sposobności.

Po drugie — narodowcy prowadzili Bratniak źle. Wiele rzeczy ujemnych jest konsekwencją wyżej wykazanego politykierstwa, reszta jednak zależy tylko od ich nieudolności organizacyjnej. Ze pracowali nieudolnie i źle to widać już w katastrofalnym zmniejszeniu liczby członków Bratniaka, w utracie wielu agend i w nieudolnym gospodarowaniu pozostałymi, w kacykowskich funduszach reprezentacyjnych, w wycieńczeniu finansowem organizacji, w likwidacji Bratniej Pomocy jako ogniska ruchu intelektualnego i kulturalnego na USB i wielu innych rzeczach.

To wszystko oznacza doprowadzenie Bratniej Pomocy do upadku. Z tem stają do walki narodowcy. Z drugiej strony — lista „Odrodzenia Bratniaka“ — z kol. Kieńcia na czele wysunęła cały szereg hasel i założeń, które w realizacji mają doprowadzić do dzwignięcia Bratniej Pomocy z upadku, do jej wszechstronnego rozkwitu.

Jakie atuty ma lista kol. Kieńcia?

W przeciwstawieniu do partyjniectwa endecckiego reprezentuje apartyjność, a więc tylko interes Bratniaka ma na celu i ona tylko zdolna jest skupić i zespolić w pracach ogół młodzieży akademickiej, oprócz Żydów, ona tylko spełnia nieodzowny warunek samopomocy. Nieudolności organizacyjnej endeków kol. Kieńca przeciwstawia celujący zdany egzamin na stanowisku prezesa Koła Prawników, gdzie wykazał energję i umiejętność kierownictwa oraz ofiarność i bezinteresowność pracy. Koło Prawników dorównało liczba członków Bratniakowi, szeroko rozbudowało swoje agendy i zakres prac, rozwinęło się do tego stopnia, że kilkakrotnie bije każde Koło Bratniaków innych polskich uniwersytetów. Nie może zachwiać pewności, że lista nasza swój cel w postaci odrodzenia Bratniaka zrealizuje. Po czyjej stronie stanąć — łatwo się zdecydować. W.

Głosuj na listę Nr. 1

Tendencyjne „sprawozdanie“ ?!

W niedzielnym numerze „Słowa“ ukazało się sprawozdanie z Zebrania Sprawozdawczego Bratniej Pomocy U. S. B., które w konstrukcji swej tak było dziwne, że poruszyło i oburzyło nie tylko kol. Kieńcia, ale zarazem największe zdziwienie wywołało nawet wśród Młodzieży Wszepolskiej.

Przedewszystkiem widać wyraźnie, że sprawozdanie to pisał ktoś, kto wcale na Zebraniu nie był i dlatego przebiegu zebrania wcale nie dał, natomiast ze złośliwą nieprawdą sugeruje czerwone zabarwienie K! Cresovii, kol. Bortnowskiemu i kol. Kieńciowi. Czy spowoduje bordowego zasadniczego koloru dekla?

Przecież ten sprawozdawca wiedział tylko o wyborze przewodniczącego i widział chyba grających w bridge'a na korytarzu? (To ostatnie najwięcej zdaje się go zaciekawiło).

Czy też niewiadomem mu było, że została złożona trzecia lista do Bratniaka — lista lewicy akademickiej?

Ignorancja stanu faktycznego — zadziwiająca!

(W.)

Za komitet redakcyjny:

Włodzimierz Umiastowski

19 marca 1936 roku w programach Polskiego Radja

W obecnym roku po raz pierwszy naród polski obchodzić będzie dzień 19 marca z okazji skierowania nie ku Belwederowi, w którego cieniu wypracował Marszałek fundamenty wielkości naszego państwa, ale ku Wawelowi, gdzie złożony został na wieczny spoczynek „aby królom był równy“.

PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Wyjątkowym w swej dostojności punktem programu Polskiego Radja będzie przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który za pośrednictwem mikrofonów radiowych zwróci się do całej Polski w wigilję 19 marca. Pan Prezydent mówić będzie z Zamku, a głosu Jego słuchać będą nienależnie do posiadaczy odbiorników radiowych, ale i najszerze warstwy społeczeństwa, gdyż we wszystkich miastach i wsiach zainstalowano na placach publicznych i w świetlicach organizacyj społecznych głośniki radiowe, aby umożliwić zbiorowe słuchanie. Poraz pierwszy przemówienie nadane będzie 18 marca o godz. 19.00.

Mowa Pana Prezydenta poświęcona Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu zostanie nagrana na płytach, uzupełniając w ten sposób bezcenne wprost w swej wartości archiwalnej płyty z uroczystości pogrzebowej Marszałka Piłsudskiego.

Dzięki nagraniu mowy Pana Prezydenta na płyty będzie można powtórzyć ją w dniu 19 marca o godz. 19.45.

WSPOMNIENIA DZIECI O PANIE MARSZAŁKU.

Ponadto w programie Polskiego Radja zabiorą głos dzieci, które Marszałek tak ukochał. W dniu 19 marca o godz. 16.00 zgromadzą się przy mikrofonie dzieci, które znały Pana Marszałka i spędziły z Nim wiele chwil na wspólnej zabawie, lub rozmowie. Jedyne w swoim rodzaju będą te wspomnienia, które w młodych wrażliwych sercach utkwiły na całe życie. Młodzi, będący w tej audycji autorami i wykonawcami opowiedzą całą Polskę, jak Wielki Pan Marszałek potrafił się z dziećmi bawić i jak umiał z nimi poważnie rozmawiać.

AUDYCJA LITERACKO-MUZYCZNA.

W godzinach wieczornych nada Polskie Radjo specjalną audycję literacko-muzyczną p. t. „Imieniny Marszałka“. Motywem przewodnim

tej audycji będą również wspomnienia, ale już nie wspomnienia dzieci, ale wspomnienia historyczne, mające dla każdego walor szczerzego złota. Dzisiaj gdy niema Go ani w Wilnie, dokąd w ostatnich latach wyjeżdżał Marszałek na swe imieniny, ani w białym pałacyku Belwederu, gdy nie zobaczymy Go nigdy na Polu Mokotowskim patrzącego w oczy swych żołnierzy — musimy to wszystko ze szczególną jasnością przypomnieć sobie, aby nie znikła w nas ta siła, którą z Niego czerpaliliśmy. Na tle wielkich momentów dziejowych, których twórcą był Marszałek zobaczymy w skrócie kilka wspaniałych kart naszej historii przed wojną, w czasie wojny i w wolnym Państwie.

PIEŚŃ ŻOŁNIERSKA POLSKI NIEPODLEGŁEJ.

W części muzycznej programu radiowego nadane zostaną dwie audycje ściśle wiążące się z rolą dziejową Marszałka Piłsudskiego, jako rzeczywistego Twórcy i Odnowiciela armii polskiej. W środę dnia 8 marca o godz. 19.15 orkiestra Polskiego Radja odegra „Pieśń żołnierza Polski Niepodległej“, a o godz. 22.05 orkiestra 1 Pułku Piechoty Legionów z Wilna odegra polskie marsze wojskowe. Obie te audycje w piosenkach i dźwiękach orkiestry sławią tężyźnię, niefrasobliwość i żołnierską pogodę, przypominając te czasy gdy w okopach, w borze i w lesie pod okiem Marszałka prowadzącego swą armię do zwycięstwa rodziła się nowa polska piosenka wojskowa.

ZBIOROWE SŁUCHANIE.

Zgodnie z decyzją Naczelnego Komitetu Uczczenia Imienia Marszałka Piłsudskiego, w całym kraju odbywają się przygotowania do zbiorowego słuchania radiowych audycji imiennowych, a przede wszystkim do powszechnego wysłuchania mowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Każdy radjostłuchacz w miarę możliwości może się przyczynić do tego, aby wszyscy wzięli udział w tym zbiorowym akcie.

Czy to przez wypożyczenie swego aparatu radiowego do świetlicy któregoś ze związków społecznych — czy wreszcie przez umieszczenie aparatu radiowego w oknie domu. Ambicją każdego radjostłuchacza winno być umożliwienie najszerzszym warstwom społeczeństwa wysłuchania mowy Pana Prezydenta w dniach 18 i 19 marca r. b.

Uroczysty akt Związku Peowiaków



W niedzielę, jako w drugim dniu III-go Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Peowiaków delegacja Zjazdu złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz u stóp Belwederu i pomnika Peowiaka. Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty moment złożenia wienca w Belwederze (zdjęcie górne) i przy pomniku Peowiaka.

Jak Grodno uczci 400-lecie urodzin ks. Piotra Skargi

Zostało złożone w starostwie powiatowym w Grodnie podanie o zalegalizowaniu statutu stowarzyszenia pod nazwą „Kasa bezprocentowa im. ks. Piotra Skargi w Grodnie“. Inicjatywa ta, jak się należy spodziewać, znajdzie odzew i w innych ośrodkach polskich. Tę rodząca bowiem uczczenie rocznicy zasługuje na jak największe uznanie.

Rejestracja kandydatów do zawodu nauczycielskiego

Ostatni zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdził, że nauczycielstwo zrzeszone w Związku żywo interesuje się losami kandydatów do zawodu nauczycielskiego, to jest absolwentów seminarjów nauczycielskich, względnie innych zakładów kształcenia nauczycieli.

W związku z tem zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wydał specjalny komunikat, polecający ogniskom, oddziałom i okręgom Związku przeprowadzić rejestrację kandydatów do zawodu nauczycielskiego, którzy dotąd pozostają bez pracy w swym zawodzie. Zainteresowani winni się zgłaszać do najbliższej komórki organizacyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego celem dokonania rejestracji, poczem otrzymają dalsze informacje o przebiegu rozpoczętej akcji zatrudnienia bezrobotnych nauczycieli.

Policja uczy się ratować

Przed kilku dniami zakończył się kurs ratownictwa, zorganizowany przez wileński oddział Czerwonego Krzyża dla funkcjonariuszy Policji Państwowej m. Wilna. Kurs ten ukończyło z wynikiem bardzo dobrym 20 posterunkowych. Władze policyjne zachęcone wynikiem pierwszego kursu, zamierzają przeszkolić we wszechstronnym ratownictwie na kursach Czerwonego Krzyża wszystkich funkcjonariuszy P. P. w Wilnie.

Jak potrzebna i pożyteczna jest znajomość ratownictwa przez posterunkowych może świadczyć następujący wypadek, który się wydarzył parę dni temu. Na Zwierzynie przy ul. Sołtanskiej zaczął się pożar. Posłano jednocześnie po najbliższego posterunkowego i po pogotowie ratunkowe. Posterunkowy Jan Nardzewicz przybył pierwszy na miejsce. Niezwłocznie też przystąpił do ratowania zaczął się gasić. Znał się na rzeczy, bo niedawno skończył kurs ratownictwa, to też przed przybyciem pogotowia ratunkowego użył znacznie cierpieniom chorych. Lekarz pogotowia był zadowolony z wyniku zabiegów post. Nardzewicza. (w)

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

Orfeusz w piekle

nas myją tylko MYDŁEM BEBE SZOFMANA

Obrady nad ustawą dziennikarską

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Mieczysława Ścieżyńskiego, kolejne zebranie kwartalne Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P., na którym m. in. omawiano obszernie sprawę ustawy dziennikarskiej. Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie swej komisji

misji zawodowej w tej sprawie i polecił jej utrzymywanie dalszego kontaktu z rządem i jego organami, powołanymi do wypracowania projektu ustawy oraz dalsze przygotowanie i urealnianie zgłoszonych materiałów. Zarząd postanowił równocześnie zwrócić się do wszystkich syndykatów i członków związku z apelem, aby w okresie prac przygotowawczych nad ustawą dziennikarską, solidarnie popierali zabiegi władz organizacyjnych związku, zmierzające do uregulowania warunków pracy w zawodzie dziennikarskim, w szczególności przez ograniczenie dyskusji w tej sprawie do terenu organizacyjnego.

Walny Zjazd Związku Dziennikarzy R. P. wyznaczony został na niedzielę (dn. 29 b. m.).

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

KONCERT

J. Familler-Hepnerowej

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

— Czem? — Jacek jest nieco obrażony moją natarczywością. — A no handlem żywym towarem!

Na wszystkich ławkach klasy 1a otwierają się usta szeroko. Ogólne zdziwienie. Kilku starszych chowa głowy pod pulpity ze złowrogim parskaniem.

— Jak to rozumiesz, Jacku? pytam ostrożnie.

— Zwyczajnie. No, żywym towarem. Niewolnikami, byłem — bo to przecież żywe — wyjaśnia zniecierpliwiony Jacus.

Oddycham z ulgą.

Właśnie do klasy wchodzi dostojnie woźny i przynosi księgę zarządzeń, z której odczytuje słowa dyrektora, potępiające niektóre wybryki uczniów oraz zarządzenia, mające na celu pohamowanie ich temperamentów. Następuje odprężenie.

Potem Jacek mówi:

— Widzi pani, że wszystko umiałem.

Nie, ja nigdy nie byłam pewna, czy Jacek umiał. Lubiłam go tylko z całego serca, choć mi się dał we znaki. Życzę mu wszystkiego najlepszego — i jemu i jego braciśzkowi, który ciągle chorował.

Tak. Chłopcy byli paradni. Naprzykład któryś opowiada o wojnie punickiej.

— Rzymianie nie mogli zwyciężyć Kartagińczyków, bo jeszcze nie mieli floty morskiej — twierdzi z przekonaniem.

— Morskiej? To bywa i „flota lądowa?“ — zapytuję.

— Bywa! — krzyczy jeden z „mniejszości“, mały, czarny i zwinny jak żmijka chłopczyk, wywijając ręką.

— No?

— A pieniądze! — wypalił bystry malec i pociął po klasie dumnym spojrzeniem.

Zagryzam usta roześmieszona.

Albo:

— Gdzie jest Lipski? — pytam surowo, bo mi jeden uczeń znikł nagle z przed nosa. Szamotaninę na ławce, śmiech w klasie, zakłopotanie Józefowicza, który siedzi w dziwnej pozycji — i oto z pod ławki wyłazi zgrzany i rozczochrany dryblas, jeden z senjorów klasy, bardzo zresztą miły chłopiec.

— Józefowicz siedział na mnie — więc nie mogłem się odezwać — wyjaśnia potulnie.

— Obydwóch was zapiszę — mówię stanowczo. — Dosyć mam tych dzikich pomysłów. Myślicie, że to przyjemnie uczyć w takiej klasie?...

— Ależ bardzo nieprzyjemnie — woła z całym zapalem i biegnie w stronę katedry. — Ale, proszę pani prof... (to jest zwyczajnie pani), myśli pani, że mnie było przyjemnie dusić się pod tą ławką?

— Bo ten Józefowicz. Ja tylko dla pani tak długotam siedziałem. No, żeby nie robić zamieszania na lekcji... Bo on nie puszczał...

Oskarżony Józefowicz łypie na mnie okiem z pucłowatej twarzy, uczniowie mają miny błagalne (żeby „nie gubić“ biedaków), a ja staram się skutecznie powstrzymać się od śmiechu. Bardzo trudno zapisać kogoś do dziennika.

* * *

Żeby nie uśmiech, można by się było zanudzić wśród szkolnych dzienników i programów. Uśmiech ten cenię w sobie. Dużo mam wad. Też się z nich śmieję. Wad innych ludzi nie jestem ciekawa. Podchodzę do nich od strony najlepszej z wyczekującym uśmiechem. Są tacy ludzie, którzy mi nie wierzą. Ale młodzi najczęściej odpowiadają mi uśmiechem. Nie mam z nimi zbyt wiele kłopotu (mimo swoich wad). Powtarzam, że gdyby mi kto odebrał uśmiech, byłabym niczem. Zerem. Ale że mogę nim rozporządzać, istnienie moje jest nieco usprawiedliwione. Mam swoich przyjaciół i tylko dla nich piszę. Piszę dziś o uśmiechu. Proszę, uwierzcie mi, to jest wielka potęga. Tylko należy część uśmiechu zachować dla siebie. Nie pokazać wszystkich swoich możliwości. Ale inni mogą myśleć, że to już wszystko. Proszę bardzo! W tem miejscu będę nieco tajemnicza, jak moje dziewczynki, gdy mają „złamane serca“.

(D. c. m.).

Wdowa po pacjentce Kasy Chorych żąda 44 tys. złotych

ka artystycznego. **Z. Ka**

Dzisiaj premiera! **NOWE oblicze ekranu!** Najpiękniejszy film doby obecnej — królowa komedij muzycznych

MELODJA WIELKIEGO MIASTA

Olśniewający obraz przepojony śpiewem, humorem i tańcem. Bogaty nadprogram. Początki punktualnie: 4—6—8—10.15

Kurjer Sportowy

Na wileńskim bruku

JĘDRZEJOWSKA TRIUMFATORKA TURNIEJU W MENTONIE.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie, w finale gry pojedynczej pań Jędrzejowska lekko pokonała Francuzkę Bellard 6:2, 6:1.

Drugą triumf uzyskala Jędrzejowska w grze podwójnej pań. Grając w parze z Angielką Noel, pokonała w finale parę francuską Mathieu—Bellard 6:3, 6:3.

Natomiast w finale gry mieszanej Jędrzejowska—Tarlowski po walce bardzo zaciętej ulegli dobrej parze francuskiej Mathieu—Lecour 7:9, 3:6.

Wczoraj rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy w Cannes, w którym startują także rakiety polskie.

BUDOWA WIELKIEJ SKOCZNI W NOWYM TARGU.

Na posiedzeniu zarządu KS. Podhale postanowiono przystąpić do budowy nowej wielkiej skoczni narciarskiej, na której możliwe byłoby skoki 70-metrowe.

Celem budowy nowej skoczni jest przede wszystkim konieczność stworzenia wielkiej rezerwy skoczni dla Zakopanego. Jak wiadomo, wiatry halne, które często uniemożliwiają odbycie zawodów w Zakopanem, nie dochodzą zazwyczaj do Nowego Targu, przez co warstwa śniegu, zwłaszcza na północnych stokach gór, długo się utrzymuje.

Specjalnie wybrana komisja techniczna zbadała teren i wybrała miejsce pod budowę nowej skoczni. Po sporządzeniu pomiarów została przedłożona odpowiednia sprawozdanie Polakowskiemu Związkowi Narciarskiemu do zaopiniowania.

PROJEKTY PIERWSZEJ RAKIETY ŚWIATA.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom amerykańskim, pierwsza rakietka świata — Wills-Moody oświadczyła, że nie zamierza jeszcze rozstać się z tenisem zawodniczym. W roku bieżącym tenisistka amerykańska weźmie udział w kilku turniejach w Kalifornii, a następnie startować będzie w wielkim międzynarodowym turnieju w Wimbledon.

KURS ŻEGLARSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH.

Celem krzewienia wiedzy żeglarskiej wśród swoich członków i sympatyków, Obwód Miejski L. M. K. organizuje teoretyczny kurs żeglarski dla początkujących, obejmujący dziesięć wykładów z ćwiczeniami na modelach.

Opłata za kurs wynosi 2 zł. od osoby. Wykłady będą się odbywały w lokalu Obwodu L. M. K. (ul. Orzeszkowej 11 b. m. 4) w poniedziałki i piątki o godz. 20. Pierwszy wykład odbędzie się dnia 12 b. m. Bliższych informacji udziela Sekretariat Obwodu L. M. K. w godz. 10—14, tel. 18-16.

KUCHARSKI I NOJI NIE JADĄ DO BUDAPESTU.

W poniedziałek odbyła się konferencja kierownika naszej drużyny olimpijskiej, p. Słachciaka, z zawodnikami Kucharskim i Nojim na temat ich przygotowań przedolimpijskich.

Na prośbę obu zawodników zarząd PZLA zrezygnował z wysłania ich do Budapesztu, a jednocześnie zwrócił się do „męża zaufania” w okręgu lwowskim, p. Chigera, z prośbą o jak najdokładniejsze przypilnowanie treningu Kucharskiego i przystępienie mu korzystania z masażu.

COUBERTIN W NĘDZY.

Stokholmski dziennik „Dagens Nyheter” donosi, że twórca nowoczesnych igrzysk olimpijskich, baron Pierre de Coubertin, znajduje się dosłownie w nędzy.

Hr. Clarence von Rosen, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej podniósł już tę sprawę w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił wówczas przelać Coubertinowi niezwłocznie pewną kwotę do Lozanny, gdzie stale mieszka Coubertin.

Wspomniany hr. Rosen projektuje utworzenie stałej pomocy finansowej dla Coubertina, jednocześnie wysuwając wniosek, aby zgłosić kandydaturę Coubertina do nagrody „Pokoju Nobla”.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, JW. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOŁ.

PAN Ostatni dzień **Tylko u nas POLSKI film** najnowszej produkcji
Jego wielka miłość
W roli głównej **Stefan JARACZ** Kolorowy film i najnowsze aktualia w nadprogramie.

MURZYN Dziś Wielka Rewja w 2 cz. i 14 obraz. p. t. **Murowana kompanja**
REWJA—Ludwisarska 4 Udział bierze cały zespół artyst., na czele ulub. publ.: Ina Wolka, W. Werlińska, R. Malowa, Zaira, J. Granowski, P. Milewski, M. Orda.
Oswowscy, J. Woljan i in. Ważniejsze obrazy: S.O.S. — 40.000 dolarów! Arizona, serce i lasso! Wieczorny dzwon Węgierska pieśń. Bandyda. Katusza. Kława zabawa i in. Nowe dekoracje. Codziennie 2 przedst.: o g. 6.30 i 9 w., w niedziel. 3 przedst.: 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr.

Polskie Kino ŚWIATOWID Dziś i dziś! Szczytowy film produkcji **AUSTRIACKIEJ** opromieniony aureolą piękną nieśmiertelnej muzyki **Fr. Schuberta**
Niedokończona symfonia p. t. W rol. gł. czarująca **Marta Eggerth** i niezrównany **Hans Jaray**. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej. Dziś początek o godz. 4-ej

OGNIKO Dziś. Dzieje miłości, która wstrząsnęła światem p. t. **KLEOPATRA**
W rolach gł.: **CLADETTE COLBERT, Henry Wilcoxon, Waren William, Józef Schildkraut**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

»ARTRUBBER«
WILNO WIELKA 15
TEL. 18-67

GUMA:

Termofony do gorącej wody. Kregi dla chorych. Cerata na łóżka. Szpryce higieniczne dla pań. Rękawice dla gospodyń, narbarzy, pszczelarzy i chemików. Węż do opryskiwania drzew. Rurki do gazu hegarów.

„DOBRY” KLIENT...

Do fryzjera! Preziycka przy ul. Wielkiej 47 wszedł elegancki pan.

— Proszę ogolić.

Fryzjer gołił eleganckiego klienta niemniej „elegancko”, pokropił włosy vegetalem, twarz wodą kolońską, napudrował ucheś i wreszcie, kiedy wszystko już było gotowe, na pytanie „ile płać” — odpowiedział:

— 30 groszy proszpana...

— Tak tanio? — zdziwił się klient. — Nigdy poniżej 60 gr. nikomu nie płać i panu taniej nie zaplać. Przy tych słowach wydobyl z kieszeni 10 zł. monetę. Fryzjer niezwłocznie wydał 9 zł. 50 gr. reszty.

— Ponad 50 groszy nie przyjmę — oświadczył stanowczo.

Elegancki klient dał jeszcze chłopcu za usługę 20 gr. i opuścił gościnny zakład. Po upływie krótkiego czasu fryzjer stwierdził, iż otrzymana od „szczodrego” gościa 10 zł. moneta była... fałszywa. (c)

OSZUSTWO MATRYMONJALNE.

Do rubryki oszustw matrymonjalnych w albumie Wydziału Sędziego, posiadającej już sporą ilość kartek, wpisał się wczoraj Andrzej Chlebniów (Legionowa 182). Obiecał on niejakiej Jadwidze Myszkowskiej ożenek i wyłudził od niej przy tej okazji 70 zł. (c)

UJĘCIE SZANTAŻYSTÓW.

Wczoraj z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Łukiszkach Czesława Żaręno-Gawrowskiego (Pańska 7), Bolesława Krotowicza (Literacki zauł. 5) oraz Władysława Tomczyka (Zamkowa 15) jako podejrzanych o szantaż, szereg oszustw i fałszerstw.

Osobnicy ci podając się za akwizytorów jednej z większych księgarń w Warszawie skłaniał i odwiedzanych w domach klientów do zamawiania dwóch książek: „Polska na morzu” oraz „Józef Piłsudski na Syberji”. Tym, którzy „odważyli się” nie podpisywać zamówień i nie wpłacać (to był grunt) zaliczek tytułem zamówionych książek grożono... oddaniem pod dozór policyjny.

Pieniądze oszuści przywłaszczali sobie. (c).

HELIOS

119 minut naucudown. wrażeń. Superfilm korsarski niebywał. wrażeń

w g. słynnej powieści Rafaela Sabatini. Obie części w jednym seansie. W rol. gł.: król akt. **Errol Flynn** jako lekarz, awantur. i korsarz, oraz **Olivia de Havilland** jako piękna arystokratka. Nad program: DODATKI. Uprasza się Sz. Publiczność o p. zbywcę na poczt. s. 4—6—8—10.20

Kapitan BLOOD

ZNANA RESTAURACJA „BAR OKOCIMSKI”

Wielka 36 (front) i Sawicz 2 (wejście z podwórza)

została po **KAPITAŁNYM REMONCIE** urządzona z dużymi **LUKSUSOWYMI SALONAMI I PRZEPYCHEM** na wzór największych pierwszorzędnych restauracji.

Doborowa kuchnia pod kierown. pierwszorzędnego kuchmistrza.

— **CODZIENNE KONCERT** — **ORKIESTRY JAZZOWEJ** pod kier. zn. skrzypka **D. Zublewickiego**
OD G. 8—2 W NOCY. CENY PRZYSTĘPNE

Z ZAKŁADU ZDROJOWEGO DRUSKIENIK

Skład Apteczny A. BUTEJKI
w Wilnie przy ulicy Portowej 5,
otrzymał i posiada do nabycia następujące przetwory: **Solanka** do picia; **Wyciąg** z igliwa sosnowego w płynie do kąpieli; **Tabletki balsamiczne „Druskol”** w opakowaniu cellofanowym też do kąpieli; **Borowina** (suszona) dla okładów.

MIESZKANIA

3 i 4 pokojowe wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

POKÓJ

do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21—21

Motocykl

Niemieński 150 cm. trzebiegowy, stan pierwszorzędny, sprzedam niedrogo. Rodziewicz, Ostrowa, pow. Szczuczyn

Nieulecz. chory

bez opieki, starszy człowiek prosi łaskawie o jakąkolwiek pomoc. Ofiary bezpośrednio ul. Kalwaryjska 5 m. 4. Zmitrowicz Adam

Poszukujemy

młodego praktykanta do sklepu spożywczo o zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Praktykant”

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe Wileńska 7, tel. 10-67. Przyjm. od 9—1 i 5—8

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe Wielka 21, tel. 9-21. Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA

Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarne (ob. Sadu)

AKUSZERKA

Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny zmasażystki, brodawki, kurajki i węgry

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Żana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon redakcyj. 1. Administrat. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 4—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 popoł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. W tych cenach dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.